

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

40. posiedzenie 3. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. listopada 1869.

Treść. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. — Spis nowych petycyj. — Interpelacya p. Jabłonowskiego do komisarza rządowego względem kradzieży koni w Buczaekim. — Drugie czytanie i uchwała przedłożenia o kompetencji władz, mających rozstrzygać czy przez zamianę gruntów ulepszony się stan gospodarstwa. — Drugie czytanie i uchwała projektu do organizacyi seminaryów nauczycielskich. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycyach dotyczących reorganizacyi gimnazjum polskiego we Lwowie, założeniu gimnazjum 8-klasowego w Sanoku itd. — Przekazanie projektów rządowych do ustawy o urządzeniu szkół ludowych i o stosunkach prawnych nauczycieli Radzie szkolnej do ułożenia. — Drugie czytanie wniosku p. Wolnego względem zniesienia podatku spadkowego. — Przekazanie wszystkich niezalutwionych petycyj Wydziałowi krajowemu — Zamknięcie sesji Sejmowej: przemowy ks. Marszałka, p. Possingera, p. Paszkowskiego i p. Rękasa — Zatwierdzenie protokołu 40 posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 50.

Obecnych posłów 114.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J. O. książę Leon Sapieha.

Sekretarze: Stan. hr. Tarnowski, ks. Barewicz, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa Pauli, później szef c. k. Namiestnictwa p. Possinger-Choborski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z wczorajszego posiedzenia.

Sekretarz hr. Stan. Tarnowski (czyta protokół z 39. posiedzenia.)

Marszałek (po przeczytaniu). Co do protokołu ma kto co do zarzucenia? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty.

Sekretarz Stan. hr. Tarnowski (czyta spis petycyj i wykazuje dziś tylko jeden numer, a mianowicie petycję do l. sejmowej 676 od Rady powiatowej sokalskiej o powstrzymanie uznania drogi z Lubyczy do Bełza za krajową — odsyła się do Wydziału krajowego.

Interpelacya do JWgo komisarza rządowego!

1. Czy wiadomem jest rządowi, iż od niejakiego czasu zdarzają się niesłychane często kradzieże koni w okolicach naszych.

2. W jaki sposób myśli rząd zabezpieczyć spokojnych obywateli państwa od strat niezliczonych i pozyskać winne poszanowanie dla praw istniejących.

3. Czy niestosownem by było, ażeby ze względu na nadzwyczajne okoliczności — ustanowić przy c. k. starostwie w Buczaczu nadzwyczajny komisaryat policyjny — z władzą na ościennie powiaty i przydzielić mu kilka zdatniejszych organów bezpieczeństwa publicznego dla skuteczniejszego pilnowania bandy złodzieiów

4. Czy nie stosownemby było użyć nadzwyczajnych środków policyjno-prewencyjnych, jak n. p. obowiązkowo paszportów dla bydła i koni w celu utrudnienia złodziejom sprzedaży kradzionych koni.

5. Czy wobec tak licznych kradzieży nie stosownemby było, ażeby rząd wystarał się u władz ustawodawczych — wprowadzenie surowszego i szybszego postępowania karnego.

Jabłonowski, Podlewski, Waleryan, Agopsowicz, Torosiewicz, Cywiński, Dziubaty, Wolny, Tomasz, Fr. Paszkowski, Ed. Dzwonkowski, Cieński, Czajkowski, Rogawski, Łoś, Szumańczowski.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Nie podlega żadnej wątpliwości, że kradzieże koni w okolicy Buczacza, mianowicie na pograniczu rosyjskiem, często się wydarzają. Przyczyna zaś główna tego złego leży w zupełnej o swój dobytek niedbałości samych właścicieli, a po części także i w opieszałości organów autonomicznych w wykonywaniu policyi miejscowej.

Podług otrzymanego doniesienia starosty buczackiego, w miesiącu października wydarzyło się nanczas 18 wypadków kradzieży koni.

Organa publiczne rządowe, mianowicie żandarmerja wszelkimi sposobami starały się wysledzić sprawców tych kradzieży, jakoteż i skradzionych koni. W owych poszukiwaniach była ona o tyle szczęśliwą, że z tych 18 skradzionych koni oddała 12 właścicielom, a 9 złoczyńców oddała sądowi. Oprócz tego starosta buczacki czuł się spowodowany wydać okólnik do wójtów miejscowych, jak też i do przełożonych obszarów dworskich, wzywając ich do ściślejszego wykonywania policyi miejscowej. Gdyby więc właściciele bydła sami się przed złodziejami pilnowali, gdyby dalej organa autonomiczne obowiązki swe pod tym względem pełniły, to urządzenie takiego komisaryatu, jakiego rzeczona interpelacya żąda, może się stać zupełnie zbytecznem.

Przy tej sposobności odpowiem na interpelacyę p. Szujskiego, wystosowaną d. 27. października względem sprzedaży dóbr Baczyce, stanowiących wedle twierdzenia interpelacyi, własność funduszu religijnego. Chociaż przeważające powody przemawiają za tem, że dobra te są raczej własnością funduszu kameralnego, jednak z przyczyny, że zachodzą niektóre wątpliwości, ta kwestya poruszona została jeszcze w r. 1868 relacyą czyli sprawozdaniem dyrekcji skarbu do ministerstwa skarbu. Podług otrzymanego reskryptu ministerstwa skarbu, rokowania z ministerstwem wyznań i oświecenia są jeszcze w toku. Rozumie się samo przez się, że o ile pretensye funduszu religijnego okazały się uzasadnionemi, o tyle tym pretensyom w zupełności zadosyć się stanie; czego wykonanie tem mniej trudnościom podlegać będzie, pomieważ przy sprzedaży tych dóbr, prawo mniemane funduszu religijnego było zawarowane, zamieszczonym w kontrakcie warunkiem, iż w razie, gdyby własność funduszu religijnego została udowodnioną, nabywca będzie obowiązany zwrócić je za umówioną już z góry cenę.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu stoi sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym, określającym kompetencyę władz w sprawach zamiany gruntów. Sprawozdawcą jest p. Weigiel.

Sprawozdawca p. Weigiel. Wys. Izba miała sobie przedłożony projekt rządowy do ustawy oznaczający kompetencyę władz w wypadkach przewidzianych ustawą z d. 6. lutego b. r., orzekać mających, czy przez zamianę gruntów nastąpi rzeczywiste polepszenie stanu gospodarczego. Jak już z sprawozdania Wys. Izbie rozdanego wypływa, komisya administracyjna, której ten przedmiot do dania opinii przydzielony został, nie mogła na tle tego przedłożenia jakie rząd udzielił, odbywać narad dlatego, że brzmienie tej ustawy czy projektu było wręcz niezrozumiałem, dopiero wzięwszy oryginalne brzmienie niemieckie, doszła komisya do przekonania, czego sobie życzy i co zamierza przedłożyć rządowe. Wtedy dopiero wyrozumiałwszy ów projekt rządowy, komisya przedsięwzięła rozpoznanie tegoż, i tak poprawiony, a raczej przerobiony, ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie jak następuje:

Wysoki Sejmie! (czyta pierwszą część sprawozdania.)

W bliskim z tym przedmiotem związku są dwie petycye podane do Wys. Sejmu w sprawie ustawy o obowiązkowej komasacyi gruntów,

Komisya ze stanowiska swego nie mogła być powołaną do ułożenia takiego projektu, ponieważ znaczne materyały są do tego potrzebne, a tych pod ręką nie miała. Wszakżeż gdy Wydział krajowy jest specjalną w tym względzie komisją, którejby wypracowanie takiej ustawy poruczonem być mogło, — do tego odnosi się druga część sprawozdania wraz z wnioskiem końcowym.

(Czyta drugą część sprawozdania.)

(Potem czyta ustawę.)

(Przy ustępie pierwszym. Art. I.)

Ustęp ten odpowiada ustawie z dnia 6. a nie 9. lutego b. r. (jak mylnie wydrukowano.)

(Przy trzecim ustępie, art. I.)

Komisya użyła tutaj wyrazu «obejście», bo zdawało jej się, że brzmienia niemieckiego: «Wirtschaftshof», odpowiedniej spolszczyć nie można, i że określenie «siedziba głównego zarządu gospodarczego» nie tyle byłoby zrozumiałem. Wyraz «obejście» szczególnie na Podolu już się utarł i w danym tu razie najlepiej odpowiada niemieckiemu „Wirtschaftshof“.

(Przy artykule III.)

Zdawaćby się mogło, że tutaj nie dość jasnym jest brzmienie i zapyta się kto, co by znaczyły wyrazy „że gmina wyłączona jest z związku powiatowego“, ale brzmienia niemieckiego: „aus dem Gemeindeverbande geschieden“, inaczej snadnie przetłumaczyć się nie da.

(Po dalszem przeczytaniu.)

Uderza może Wysoką Izbę, że komisya administracyjna nie raczej przedstawia: aby orzeczenie w sprawach zamiany gruntów, było oddane pod osądzenie władz autonomicznych, a więc wydziałów powiatowych. Wszelako nietylko że myśl ta odbiegłaby za daleko od projektu rządowego, ale nawet po zastanowieniu się ścisłem nad załączeniem rządowym, które wydziałom powiatowym przekazuje akta całego rokowania do opinii, komisya miała zaspokojenie, że opinia Rad powiatowych wymaganą będzie do orzeczenia finalnego artykułem trzecim określonego.

Nadto zastrzeżenie w artykule IV. i V. zawarte na rzecz Rad powiatowych i Wydziału krajowego, zdawało się komisji zupełnie wystarczającym; nie odbiegając przeto daleko od projektu rządowego — zrobiła tylko stosowną zmianę w art. III. ażeby w *każdym razie* — nie zaś tylko w razie potrzeby — władza powiatowa była obowiązana zasięgnąć opinii biegłych. Tak przerobiony projekt ustawy przedkłada więc komisya administracyjna Wys. Izbie do przyjęcia (patrz alleg. LXXIII.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta — poseł Nalepa ma głos.

P. Nalepa. Mojem zdaniem, proszę prześwietnej Izby, ażeby ta zamiana nie była *przymusową*, tylko zostawiono do woli stron.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Pry zahałnej debaty zabyrāju hołos w tym namirenju, aby zapowisty poprawky do art. III. i IV. Tu w art. III jest o znawciach, ktorych włast' polityczna pokłykuje — otże w tym wzhladi budu stawyty poprawku, a także pry art. IV. nasampered budu żadaty wyjasnienia a w danym razi stawyty poprawku.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda — rozprawa ogólna zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigiel. Poseł Nalepa obawiał się, ażeby zamiana gruntów nie była przymusową. — Ustawa o którą tu chodzi, nie zamierza bynajmniej przymusowej zamiany gruntów, mianowicie względem stron; albowiem w brzmieniu tej ustawy Wys. Izbie przedłożonej, mowa jest o stronach na zamianę układających się a układanie się takie musi być oczywiście dobrowolne.

Ustawa z dnia 6. lutego b. r. zastrzega zaś orzeczenie władzy w tym przypadku, jeżeli który z wierzycieli przeciwny jest zamianie gruntów, na którą strony układające się o zamianę, zgodzić się pragną, a tą władzą, drogą ustawodawstwa krajowego oznaczyć się mającą, jest właśnie władza polityczna powiatowa, w obrębie którego leży grunt zamieniać się mający.

Jeżeli więc który z wierzycieli mimo widocznego ulepszenia gospodarstwa na zamianę zgodzić się nie chce, mniemając, że przez to hipoteka byłaby ściśnioną i prawo jego mogłoby być narażone — w tym przypadku następuje orzeczenie władzy czy ulepszenie gospodarstwa rzeczywiście nastąpi, a skoro orzeczeniem będzie, że to z korzyścią jest dla gospodarza a nie ze stratą strony układającej się, bynajmniej przymusu nie doznają, doznaje go jedynie uparty wierzyciel, któryby dobrowolnej stron układających się zgodzić, chciał robić przeszkody. Dlatego obawa posła Nalepy jest nieuzasadnioną.

Co do posła Ławrowskiego, odpowiem wtedy, jeśli zapowiedziane poprawki do art. III. postawi.

Marszałek. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Weigiel (czyta):

Art. I.

Ocenienie i rozstrzygnięcie kwestyi, czy zamiana gruntów gospodarskich, do uprawy rolniczej przeznaczonych — w myśl § 9. ustawy z dnia 9. lutego 1869. roku dz. pr. P. n. 18 — wpłynie na ulepszenie posiadłości gospodarskich, należy do kompetencji zwierzchności politycznej tego powiatu, w obrębie którego posiadłość gospodarcza, ulepszoną być mająca, jest położona. (§. 10. powołanej wyż ustawy rządowej.)

W obrębie zaś gmin, własny swój statut posiadających, rozstrzyga o tym zwierzchność gminna.

Gdyby części składowe posiadłości, w dwóch lub w kilku powiatach politycznych leżały, władzę właściwą, o której wyż mowa, sprawuje zwierzchność polityczna tego powiatu, gdzie jest obejście gospodarskie, a w braku jego, gdzie główna część składowa posiadłości leży.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja myślę, aby opuścić w pierwszym ustępie tego artykułu wyraz „rządowej“, ponieważ skoro mowa o ustawie, to się rozumie samo przez się, że o ustawie rządowej.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigiel. Mam honor odpowiedzieć p. Grossowi, że z namysłem położyła komisya wyraz «rządowej» a to dlatego, że brzmienie wyrazu «ustawy państwowej» nie jest poprawne, a że tu chodzi o ustawę według projektu rządowego z odwołaniem się do dziennika ustaw rządowych, bo wyraz: «dziennik praw państwa» jest równie niepoprawny, zdawało się komisji, że wyróżnić należy ustawę rządową, mylnie państwową zwaną, od ustaw krajowych. Zresztą nie opieram się przy tym wyrazie i nie mam nic przeciw jego wypuszczeniu.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu wraz z wnioskiem

p. Grossa, aby opuścić wyraz «rządowej», zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigiel (czyta):

Art. II.

Rozstrzygnięcia powyższego żądać może każda ze stron, o zmianę się układających.

W podaniu należy dokładnie oznaczyć przedmiot zamierzonej zamiany, z załączeniem lub przytoczeniem dowodów, ulepszenie gospodarstwa wykazać mających.

Gdyby ze względu na położenie posiadłości, zamianie ulepszonych, okazało się: że w tym przedmiocie dwie lub kilka władz politycznych powiatowych rozstrzygać mają, natenczas wolno jest wnieść podanie albo do każdej z osobna, albo — wedle wyboru — tylko do jednej z nich. W tym ostatnim razie władza, do której podanie wniesiono, winna jest swoje orzeczenie wraz z wszystkimi aktami sprawy przesłać współkompetentnej władzy do dalszego urzędowego postąpienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem artykułu II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigiel (czyta):

Art. III.

Władza polityczna okoliczności i fakta na ocenienie sprawy i na orzeczenie stanowczo wpływające zbada z urzędu i zasięgnie w każdym razie opinii biegłych w gospodarstwie, w obecności stron. Przed wydaniem orzeczenia ma ona akta całego rokowania udzielić wydziałowi powiatowemu do opinii, wyjąwszy: gdyby posiadłość ta leżała w gminie wyłączonej ze związku powiatowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. W tym artykuli wydźu najsampered zminu predłożenia, ktoroje prawytelstwo postawylło. Prawytelstwo predłożyło aby z natoki rieczoznawciw, aby tilko w razi potreby predłożyty. Tu odnakowóż komisya predkłada je w kóždym razi. Ja

muszu się w tym względy zgłosiły z komisji, bo takie zaminiene może być przewlekane tylko z natoki przedkładane i minie powynno być wysłuchane. Teper dalsze znowu je tu szczo wlaśc polityczna sama wyberaje tych rzeczoznawców. Ja dumałym aby stronom zostawty, aby ony same wyberały z natoki. Poneże tak się dzie i w innych uradowaniach hde się albo własnist dila, albo jaki były tiahary społeczny jak przy indemnizacy, szczo strony sobi wyberajut z natoki.

Tudy tylko jeśli ich strony ne wyberajut — to może wlaśc polityczna wyberaty z natoki. Dlatoho pozwolu sobi postawty tuju poprawku, (czyta:) Rzecznawców wyberaja strony i to każda z nich równą liczbę. W razie sprzeczności zdań rzeczoznawców rostrzega to zdanie, za którym oświadczy się większość rzeczoznawców. Przy równości głosów wybera rzeczoznawcy superarbitra, a gdyby większość głosów na osobę superarbitra osiągnięta nie została, wyberze superarbitra polityczna władza; dochodzenie przeprowadzająca. W takich razach ma to ze sprzecznych zdań służyć za podstawę, do którego przystąpi superarbitr.

Marszałek. Podam wniosek p. Ławrowskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. W sprawie takiej, w której interesa stron byłyby w sobie przeciwne, godziłbym się na wniosek p. Ławrowskiego. W sprawie jednak, o której tu jest mowa, obie strony w ustawie projektowanej wzmiankowane, mają jeden i ten sam interes; bo chcą, aby ich ugoda o zamianę zawarta, była zatwierdzona.

Pod wyrazem «strony» są w tej ustawie zrozumiani tylko ci, którzy zawierają kontrakt o zamianę, więc mają interes wspólny i jednakowy.

Przeciw nim mogą stać tylko wierzyciele, których prawa hipoteczne mogłyby być naruszone taką zamianą.

Aby mieszaniami się wierzycieli nie utrudnić zamiany, dla gospodarstwa korzystnej, nie daje ustawa wierzycielom prawa oponowania.

Mogą zdarzyć się przypadki, w których zamia-

na i orzeczenie biegłych w tej ustawie wzmiankowane, nie pozostanie bez wpływu na interes wierzycieli. Już więc i z tego powodu nie można dopuścić, aby biegłych wyberały strony ugodę zamiany zawierającą.

Biegli mają orzekać czy zamiana gruntów sprawdzi lepsze zagospodarowanie. Ich orzeczenie będzie służyć za podstawę do decyzji. Gdyby więc wybór biegłych zostawiony był stronom ugodę zamiany zawierającym, to dano by im wpływ znaczny na decyzję w ich własnej sprawie.

Biegli do orzekania powołani powinni być bezstronni. Najlepiej więc zostawić, aby biegłych władza rozstrzygająca wyberała. Dlatego jestem za wnioskiem komisji, która pod tym względem zgadza się z wnioskiem rządowym.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wejgiel. Wyręczył mnie już po części p. Krzeczunowicz. Rzecz przez p. Ławrowskiego przedstawiona, aby stronom zostawiony był wybór biegłych nie miałaby ostatecznie nic w sobie wadliwego. Ale rzeczywiście poprawka p. Ławrowskiego jest niepotrzebna, jak to już dotknął p. Krzeczunowicz. Żadną miarą zaś w razie przyjęcia tej poprawki zgodzićbym się nie mógł z wnioskiem p. Ławrowskiego; już co do samego brzmienia «rzeczoznawcy», gdyż brzmienie to jest żywcem wzięte z niemieckiego «Sachverständiger» i poprawność, którą w redakcyach naszych rachować winniśmy, nakazuje nam, zamiast tego słowa przydać słowo «biegły», które w terminologii polskiej jest utarte i uzasadnione; w każdym zaś razie poprawne; gdy przeciwnie wyraz «rzeczoznawcy» jest nie polski, i powstał z niemieckiego «Sachverständiger» przez dosłowne tłumaczenie. Co do całej poprawki i jej treści nie jestem nadto w możności znieść się z komisją administracyjną, więc nie wiem czyby się na tę poprawkę zgodziła, muszę zaś nie tylko przeciw tej poprawce wystąpić, ale nawet uważam ją za zupełnie zbyteczną, bo ona określa sposób postępowania przy przesłuchaniu biegłych; ten zaś określony jest statecznie przepisami prawa, tak dla władz politycznych jak i dla sądowych.

Gdy więc sposób postępowania w razie przesłuchiwań biegłych, jest już z góry unormowany, więc pod tym względem nie może zajść nic takiego, coby mogło być ze szkodą dla stron i ze szkodą dla sprawy,

Przez zasięganie opinii biegłych, przez znoszenie się władzy powiatowej z Wydziałami powiatowymi i porozumiewanie się Namiestnictwa z Wydziałem krajowym zadość się staje i autonomii krajowej i prawom stron; na tem postępowaniu więc załatwienie sprawy tylko zyskać może; gdyż przez tyle zdań i orzeczeń przechodzi.

Uważam tedy poprawkę p. Ławrowskiego, acz nie za szkodliwą, lub ujemną, ale co najmniej zbyteczną, bo nie streszcza wystarczająco sposobu postępowania i natenczas trzebaby jeszcze ściślej unormować przesłuchanie biegłych w projekcie ustawy. Rzecz wszakże mojem zdaniem jest wystarczająco zawarowana w wniosku komisji i brzmieniu artykułu trzeciego.

Zalecam przeto Wys. Izbie przyjęcie artykułu III. wedle wniosku komisji z opuszczeniem poprawki p. Ławrowskiego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Jabym prosił mij dodatek najsampered pid hołosowanie pid daty, a jeslyby upadł, to zistane toj artykuł jak jest proponowanyj.

Sekretarz p. Zborowski. (Czyta powtórnie wniosek p. Ławrowskiego.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka p. Ławrowskiego upadła; teraz poddam pod głosowanie tak jak komisya podaje, kto się z tem zgadza zechce wstać (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wejgiel (czyta:) Art. IV Rekurs do Namiestnictwa w przeciągu dni 14 wnieść się mający służy tylko stronom, o zmianę się układającym; Namiestnictwo zaś wyda orzeczenie swoje za porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

Jeśli porozumienie się między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym do skutku nie przyjdzie, rekurs odmownie załatwionym, to jest odrzuconym będzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem artykułu

czwartego, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wejgiel (czyta:) Art. V. Gdyby zaś w powyższym przypadku Wydział krajowy uznał, iż są widoki ulepszenia gospodarstwa, okoliczność ta winna być przytoczoną obok powodów decyzyi odmownej i w tym tylko razie wolno jest przetrwać decyzyi drugiej instancyi odnieść się do Ministerstwa rolnictwa w przeciągu 4 tygodni.

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem Art. V. zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Wejgiel (czyta:) Wykonanie tej ustawy polecam ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z Art. VI. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. VI. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wejgiel (czyta tytuł:) Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, oznaczająca właściwość (kompetencyą) władz — odnośnie do ustawy z dnia 6. lutego 1869. (dz. Pr. n. 18.) orzekać mających: czy przez zamianę gruntów ulepsy się stan gospodarstwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Moich Królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Co do tytułu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

(Głosy: Prosimy o przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić zaraz do ustalenia tej ustawy, w trzeciem czytaniu bez czytania, kto jest zatem zechce rękę podnieść. (Większość.) Przystąpimy do trzeciego czytania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wejgiel (czyta:) W bliskim związku z powyższym przedmiotem o zamianie grun-

ów zostają dwie petycje, mianowicie wydziałów powiatowych w Bobrodczanach i Łańcucie (do l. 318. i 383. Dz. S.) o rychłe przeprowadzenie ogólnej i obowiązkowej komasacyi gruntów w gospodarstwach.

Gdy pożyteczność komasacyi gruntów i wpływ jej na wydajność i ulepszenie gospodarstw wiejskich żadnej wątpliwości nie ulega; gdy nadto w niektórych krajach okolicach z praktycznym skutkiem i prawdziwym powodzeniem — jak w ziemi rzeszowskiej i innych już skutkiem prywatnych zabiegów i usiłowań pomyślnie przeprowadzoną bywała, li o to chodzi: iżby ogólna i obowiązkowa komasacja gruntów wedle doświadczeń w innych krajach nabytych i z odpowiednim do naszego kraju zastosowaniem prawidłowo ujęta i ustawą krajową uporządkowaną została, komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: przekazuje się niniejsze petycje Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na najbliższą sessyę sejmową wygotował projekt ustawy o przeprowadzeniu ogólnej i obowiązkowej komasacyi gruntów w gospodarstwach w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jakkolwiek możemy życzyć sobie komasacyi gruntów, to przecież zaprzeczyc się nie da, że przy dzisiejszym składzie rzeczy, przy dzisiejszych stosunkach społecznych przymusowa komasacja nie tylko nie przyczyni się do rozwoju, ale moim zdaniem może najszkodliwszy wyrzucić wpływ na gospodarstwo.

My musimy się starać pierwej zagoić rany społeczne a potem dopiero brać się do takich środków, moim zdaniem bardzo drastycznych, jakim jest przymusowa komasacja gruntów. Przyjdzie czas później, wziąć się do niej energicznie. Dlatego pozwolę sobie wniesić, aby nad temi petycjami przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?
(Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigiel. P. Grocholski

przyznał, że przekazanie tego przedmiotu do Wydziału krajowego nie jest jeszcze w sobie przyjęciem tego, co by nam przedłożonym być miało. Wszelako jeżeli gminy, a imieniem ich Wydziały Rad powiatowych już w ponownych petycjach ogłaszają się o to. Nie zdaje się, jakobyśmy wyrządzali krzywdę im, jeżeli przedmiot ten do rozpoznania a tem samem do ułożenia projektu, nad którym w swoim czasie Wysoka Izba obradować będzie, Wydziałowi krajowemu jako specjalnej komisji przekazemy.

Zapewne, że Wysoki Sejm polecając Wydziałowi krajowemu wypracowanie takiej ustawy, jeszcze ją przez to nie przyjmuje. Można tedy powiedzieć, że to jeszcze rzeczy nie przesądza, bo Sejm będzie miał czas do zastanowienia się później, czy ustawę tę przyjąć, czy nie. Jednakowoż sędzę, że polecenie Wydziałowi krajowemu wypracować czegoś takiego, co prawdopodobnie przez Wysoką Izbę nie będzie przyjęte, nie będzie także z korzyścią dla kraju, bo Wydział krajowy jest naszą władzą, panowie! Siły jego są ograniczone i czem więcej rzeczy przekażecie mu do roboty tem trudniej będzie mu zadanie swoje w ogóle spełnić. Dlatego sędzę, że nad temi petycjami byłoby najwłaściwiej przejść do porządku dziennego. A jak Pan Bóg da, że okoliczności społeczne pozwolą, to wtedy do przeprowadzenia tej sprawy przystąpimy.

Musiałbym jednak oświadczyć się dlatego przeciw przejściu do porządku dziennego, ponieważ są to prośby od Wydziałów i Rad powiatowych, któreby upatrywały w tem, niech nie powiem, lekceważeniem przedmiotu pod względem gospodarstwa bardzo ważnego; ale nawet niepoważne traktowanie sprawy, zwłaszcza że na tem nic nie tracimy, jeżeli rzecz Wydziałowi krajowemu przekazaną zostanie. Wszak Wydział krajowy, jako komisya specjalna może uchylić w tym przymusowym charakterze ustawy, to, co byłoby niedogodnem, albo drażliwym dla naszych stosunków społecznych; on jest od tego, aby się tym przedmiotem zajął, albowiem jest wyprowadzony z ramienia naszego i obeznany ze stosunkami krajowymi i przecież nie przedstawi nam nic takiego, co by wręcz było przeciwnem interesom kraju, a tem samem i zadaniu, jakie są wyrażone w petycjach i przedstawieniach Wydziałów powiatowych. Dlatego muszę obstawiać przy wniosku komisji, iżby Wysoka Izba zechciała przedmiot ten przekazać Wydziałowi krajowemu do przedłożenia projektu ustawy, jak ją obejmuje wniosek w sprawozdaniu komisji.

Marszałek. Jest wniosek odraczający posła Grocholskiego, wniosek przejścia nad wnioskiem komisji do porządku dziennego. Poddam go pod głosowanie. Kto jest za tem, aby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek p. Grocholskiego upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigiel. Komisji administracyjnej przekazany był na posiedzeniu z d. 23 października wniosek p. Hönigsmanna poparty przez kilkanaście posłów, ażeby Wydział krajowy przy wypracowaniu instrukcyi co do kontroli i czuwania nad wychowaniem dzieci w religijnym zakładzie podrzutków, uznał to względnie wszystkich dzieci wyznania chrześcijańskiego. Komisya wnosi: Wys. Sejm raczy uchwalić: Przedmiot ten przekazuje się Wydziałowi krajowemu z tem zaleceniem, ażeby przy instrukcyach dla zakładów podrzutków wydawanych, miano uwagę na wyznanie religijne tych dzieci, których wiadoma jest religia rodziców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje przedłożenie komisji edukacyjnej do ustawy o seminariach nauczycielskich. Sprawozdawcą jest p. Sawczyński.

AILLXXIV. Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta sprawozdanie komisji edukacyjnej, patrz Alleg. LXXIV. Izba uwalnia go od czytania całego sprawozdania.)

Najpierw winieniem zwrócić uwagę Wys. Izby na niektóre pomyłki druku, które tu zaszły, a mianowicie w §. 22. w wierszu pierwszym po słowie «nadaje» jest wypuszczone słowo «prawo»; następnie w §. 23. w przedostatnim wierszu po słowie «udzielania» jest opuszczony wyraz «nauki.»

Jeżeli Wys. Izba zażąda, to podam niektóre wyjaśnienia, jakie zaszły w projekcie tym, w stosunku do projektu zeszłorocznego, o czem jest już wzmianka w sprawozdaniu. Pierwsza główna różnica na tem polega, że kiedy projekt do ustawy zeszłorocznej mieścił w sobie tylko plan zakładów mających kształcić przyszłych nauczycieli, tu w tym projekcie dodajemy i plan kształcenia przyszłych nauczycielek. Dlatego też wszędzie gdzie jest mowa, czy to o tem kształceniu, czy też o kwalifikacyi itp., odnosi się to

nie tylko do przyszłych nauczycieli, tak zwanych kandydatów nauczycielskich, ale i do kandydatek, które mają być kształcone w tych zakładach. W §. 3. gdzie jest plan nauki podany w seminariach wyższych, wypuszczony jest jeden przedmiot, który zawiera się w zeszłorocznej ustawie a mianowicie w punkcie 11. w §. 5. (czyta:) Najpotrzebniejsze wiadomości nauki o gospodarstwie społecznem objaśnione datami ze statystyki krajowej i austriackiej.

Komisya ostatecznie przysłała do tego przeświadczenia, że przedmiot ten byłby jeszcze teraz zbyt czyny w zakładach takich. Wprawdzie nauka, która się nazywa nauką o gospodarstwie społecznem czyli tak zwana ekonomia polityczna lub narodowa jest bardzo ważną nauką, która szczególnie teraz coraz bardziej się rozpowszechnia; wszelako wiadomo jest wszystkim panom, którzy się nią zajmują, że to umiejętność jeszcze nowa, niewolna jeszcze od spornych pojmowań nawet kwestyi zasadniczych, a od tego nauka ujmująca w pojęcia abstrakcyjne zawide stosunki życia praktycznego i jego najżywotniejsze zagadnienia.

Trudno więc dziś podawać rezultaty badań w formie popularnej kandydatom stanu nauczycielskiego. Łatwo bardzo stałby się mogło, że gdybyśmy pozostawili ten przedmiot, zastąpilibyśmy istotę rzeczy tylko blichtrzem, który w sprawach nauki i wychowania jest rzeczą najszkodliwszą.

Na zewnątrz mogłoby to bardzo rozumnie wyglądać, ale w praktyce trudno nawet byłoby znaleźć nauczycieli, którzy umieliby wyłożyć tę naukę, (choćby tylko jej główne zasady) praktycznie, dostępne czyli jak zwykle nazywają, popularnie umysłem mniej wykształconym.

Wiadoma rzecz, że popularyzowanie nauki, czyli czynienie ją przystępną tam jest możliwe, gdzie wykładający człowiek głęboko i wszechstronnie wykształcony; popularyzowanie nauki poważnej przez ludzi mniej wykształconych, prowadzi zwykle do zastępowania pojęć ścisłych czczemi ogólnikami czyli do płytkości i powierzchowności, która rodzi zarozumiałość i próżność, od której strzedz należy wszestkimi siłami zwłaszcza nauczycieli. Komisya dlatego pouija ten punkt nauki dla seminariów wyższych.

Jedna zmiana mniejsza zaszła w §. 3., że to co było umieszczone w §. 3. przeniesione do §. 5. w którym §. jest przeto ustęp pierwszy nowy (czyta:) «Celem nastręczenia uczniom seminariów, tak wyższych jak niższych, sposobności do ćwiczenia się

praktycznego w gospodarstwie, przydzielony będzie do każdego seminaryum stosowny kawał ziemi.» Jest to ustęp wyjęty z ustawy uchwalonej w Radzie państwa i sankcyonowanej ustawy z 14. maja powołanej w sprawozdaniu, ustęp który był w §. 5. jako drugi ustęp, został zamieszczony tutaj (czyta:) Jeżeli w miejscu gdzie jest seminaryum znajduje się zakład głuchoniemych lub ślepych, seminarzyści obznajomić się mają z metodą udzielania tymże nauki. Również obznajomić się z urządzeniem ochronek dla małych dzieci, skoroby w miejscu nadarzyła się do tego sposobność.»

Rozumiane są to przez ochronki owe gdzieindziej tak z pomyślnym skutkiem zaprowadzone zakłady dla dzieci, które nie mają jeszcze odpowiedniego wieku, aby mogły uczęszczać do szkół publicznych, tak zwane ogródki podług systemu Fröbela, znane za granicą jako zakłady bardzo pomyślnie wpływające na kształcenie małych dzieci tych rodziców, którzy zajęci czy to ręczną pracą czy pracą przy zakładach, nie mają czasu do zajmowania się ich wychowaniem. Zajmują się tem nauczyciele, i zatrudniają te dzieci stosownymi zajęciami, które rozwijają umysł tych małych dzieci.

W naszym kraju zakładów takich nie ma, są ochronki, ale są to czysto dobroczynne zakłady, ale w ciągu czasu może się znaleźć kto, czy to gmina, czy jaki prywatny dobroczyńca, który taki zakład założy. Otóż mieliśmy wzgląd na takie zakłady, aby jeżeli te zakłady przyjdą do skutku, kandydaci mieli sposobność nauczania się jak się obchodzi z dziećmi w podobnych zakładach.

Paragraf 6. jest nowy, gdyż jest tu mowa o żeńskich seminaryach. W ostatnim ustępie jest także ta myśl wyrażoną, aby uczennice seminaryów, gdzie się nadarzy sposobność obznajmiały się z urządzeniem ochronek, boż w takich zakładach zajmują się dziećmi bardzo często kobiety.

Paragraf 7. jest nowy, co do języka ruskiego, Sfu tego nie było weszłorocznym projekcie. Jak panowie widziecie w projekcie zeszłorocznym był wymieniony w planie naukowym język polski, ruski i niemiecki, jako obowiązkowe.

Komisji zdawało się, że wymienienie języka ruskiego w ogólności w planach naukowych, jest rodzajem przymusu. Z tego wynika, że w każdym seminaryum w całym kraju czy wschodniej czy zachod-

niej części, jak w Krakowie kandydaci musieliby się uczyć tego języka.

Tym zaś sposobem jak go podaje §. 7. niniejszego projektu, pozostawia się im wolność, aby kandydaci, którzy pragną nabyć znajomości ruskiego języka, mieli sposobność nauczania się jego.

Jest to więc przedmiot nadobowiązkowy i zostawia się kandydatom wolność uczenia się ruskiego języka jeżeli tego potrzebują — w §. 8. w nowym projekcie jest powiedzianem (czyta:)

„Seminarya publiczne tak męzkie jak żeńskie, przystępne są dla uczniów i uczennic bez różnicy wyznań i obrządków,» jest to umieszczone zgodnie z brzmieniem jakie znajduje się w ustawie w Radzie państwa zatwierdzonej z 14. maja, ze względu na charakter publicznych zakładów naukowych.

Paragraf 11. różni się od §. 10. zeszłorocznego projektu, w tym paragrafie jest mowa o funduszach, z których zakłady takie mają być założone. Otóż zachodzi zmiana ta, że ponieważ w ustawie Rady państwa wskazany jest fundusz, z którego zakładane będą seminarya nauczycielskie, tu zaś zeszłego roku wskazany był fundusz szkolny normalny, a zatem zaszła ta zmiana, że fundusz publiczny, t. j. skarbu państwa pociągnięty jest jako ten, z którego mają być urządzone te zakłady i wskutek tego zaszła także zmiana w §. 1.

Bo kiedy §. 10. zeszłego roku brzmiał (czyta:) «Koszta założenia i utrzymania seminaryów nauczycielskich, tudzież zaopatrzenia ich w potrzebne przybory naukowe, ponosi fundusz szkół normalnych,» dzisiaj w §. 1. tego nie ma — bo podczas obrad nad projektem zeszłorocznym mieliśmy na względzie, a mianowicie wniosek szanownych posłów Pietruskiego i Majera, że te zakłady z funduszu normalnego mają być urządzone. Fundusz ten, jak wiadomo, nie był, i jak nam z przedłożonego po raz pierwszy preliminarza wiadomo, nie jest tak uposażony, ażeby można w takiej liczbie jaka jest potrzebną udotować seminarya nauczycielskie i dlatego w projekcie zeszłorocznym przyjęto, że najprzód pięć a dopiero później dwa seminarya w miarę uzyskanych funduszków urządzone zostaną.

Dzisiaj fundusz skarbu publicznego powszechnego łoży na takie seminaria — fundusz ten powinien przecież do tego stopnia być bogatym i na potrzeby nasze, żeby dostarczył uposażenia na te siedm zakładów, czyli tyle ile dziś mamy takzwanych preparand w kraju naszym. Więc w skutek tej zmiany uczynionej w §. 11. zaszła zmiana w I. paragrafie. Zaszła także zmiana co do dotacyi nauczycieli i dyrektorów przy tych zakładach, a to w skutek dotacyi przyznanej takim nauczycielom w ustawie z 14. maja.

W owej ustawie podane są płace następujące: Dyrektora w zakładzie takim od 1200 do 1800 zł.; nauczycieli tych zakładów od 1000 do 1200 zł. — Otoż uważaliśmy, że podwyższyć należy skalę dotacyi profesorów i dyrektorów u nas — a ponieważ myślimy tworzyć dwa rodzaje seminariów, t. j. niższe i wyższe, więc pod tym względem uwzględniliśmy tę różnicę co do płac. — Zakłady czyli seminaria żeńskie obejmować będą kursa trzyletnie, zatem będą stały na równi z wyższymi seminariami i dlatego datujemy dyrektorów i nauczycieli tak jak w wyższych szkołach, i to z uwzględnieniem różnicy czy zakłady będą umieszczone we Lwowie, w Krakowie, lub czy też w prowincjonalnych miastach.

W §. 16. uczyniła komisya małą zmianę, to jest wyraziła jakie właściwie przygotowanie ma mieć kandydat zgłaszający się o przyjęcie do seminarium. W ogólności tylko wypowiedział to zeszlóroczny projekt, a terazniejszy powiada: Egzamin ten ustny i piśmienny, który bliżej określi Rada szkolna krajowa, ma okazać stopień rozwoju na jaki prowadzi uczniów niższe gimnazjum lub szkoła realna niższa. Nie idzie zatem, aby kandydat zgłaszający się miał się wykazywać świadectwem szkolnem wymienionych zakładów. Wystarczy już jeżeli przystępujący do egzaminu takiego okaże taki zasób wiadomości, jaki podają rzeczony zakłady.

Umieszczając ten dodatek, komisya chciała tylko podać miarę do jakiej doprowadzić mają aspiranci, zgłaszający się o przyjęcie do seminarium, swe naukowe przygotowanie.

Co się tyczy przygotowania uczennic, punkt ostatni tego paragrafu wypowiada, że mają wykazać się takim przygotowaniem, jakiego udziela wyższa szkoła żeńska.

Wiadomo, że mamy dziś szkoły żeńskie już o 5 lub 6 klas, a na przyszłość więcej będzie takich szkół; powstają szkoły tego rodzaju za staraniem osób

prywatnych, a nawet Wysoka Izba przyznała na tej kadencyi wsparcie zakładowi tego rodzaju.

W §. 17. w ostatnim ustępie orzeka projekt (czyta):

Liczba uczniów lub uczennic w jednym kursie seminarium nie powinna przewyższać 40. Nad nią pozwolić może na przyjęcie wyjątkowo Rada szkolna krajowa.

Jestto prawie wszędzie liczba przyjęta i rzeczywiście nie odpowiedziałaby zakład celowi swojemu, gdyby w jednym kursie była nieograniczona liczba uczniów lub uczennic, a to dlatego, ponieważ w takich zakładach, jak wiadomo, nietylko chodzi o udzielanie nauki kandydatom lub kandydatkom do stanu nauczycielskiego, ale i to, aby w szkole do seminarium przyłączonej, nabyli oni wprawy w sposobach udzielania nauki i w postępowaniu z młodzieżą — czego przy znaczniejszej liczbie kandydatów lub kandydatek niepodobna osiągnąć.

W §. 18. orzeka, że nauka w seminariach jest bezpłatną.

Ten paragraf opiera się na paragrafie zawartym w ustawie z 14. maja. Dalej brzmi ten paragraf (czyta):

Uobdzy uczniowie i uczennice, odznaczający się zdolnościami, mogą otrzymać stypendya ze skarbu państwa, jeżeli się zobowiążą służyć w zawodzie nauczycielskim przynajmniej przez lat sześć.

To jest myśl wzięta z powszechnej ustawy.

W §. 22. odstępuje komisya od zeszlórocznego projektu w tem, że kiedy zeszlóroczny podaje, iż po otrzymaniu świadectwa uzdolnienia, to jest po ukończeniu kursu seminarium z dobrym postępem po trzech a najdalej po czterech latach praktyki w zawodzie nauczycielskim, przystępuje kandydat do egzaminu, to komisji zdawało się, że ten termin jest za nadto długi, i że po dwu, a najpóźniej po trzech latach może się kandydat zgłosić do egzaminu.

Również ustęp: „Kandydat, który złożywszy egzamin uzdolnienia, przez 3 następne lata nie był w praktyce przy szkole publicznej, poddać się ma powtórnemu egzaminowi, jeżeli chce otrzymać tymczasowe miejsce przy szkole“; opuściła komisya z tego powodu, że przecież, jeżeli kandydat opuścił kurs i otrzymał świadectwo uzdolnienia, a później nie był w zawodzie publicznym, a mógł być nauczycielem prywatnym, i ma się poddać egzaminowi kwalifikacyjnemu, ten egzamin kwalifikacyjny wysynduje go do-

statecznie. Na cóż mu więc drugi raz wkładać obowiązek składać powtórnie egzamin już raz złożony.

Następnie w tym samym §. dodano ustęp ostatni: „egzamin tak uzdolnienia jak kwalifikacyjny raz tylko powtarzać można“.

W tym różni się ten projekt od zeszłorocznego najpierw tem, że tam tego wcale nie było; powtóre że w tamtym (czyta):

„Kandydat, który po trzech lub czterech latach praktyki w publicznym zawodzie nauczycielskim nie stawi się do egzaminu kwalifikacyjnego, traci na mocy pierwszego egzaminu uzyskane prawo do tymczasowego nauczycielstwa“.

Komisya nie pozbawiła kandydata, jeżeli mu się noga powinęła i tego egzaminu nie zdał, prawa do tymczasowego nauczycielstwa, tylko pozwoliła mu powtórzyć go.

Zresztą uwzględniając to, że kandydat niezdolny do egzaminu wyższego, mógłby być za uzdolnionego uznany do szkół ludowych niższych, zrobiła komisya odpowiednią zmianę w §. 23.

To są główne zmiany jakie zaszły w tegorocznym projekcie.

Wice-Marszałek p. Ławrowski. Rozprawa ogólna otwarta. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. Toj sam przedmet, kotoryj nam nyni komisya przedkłada, małyśmo uže na mynuwszoh kadencyi mynuwszoh roku. My z naszoh stanowyszcz zachowalyśmo sia trocha odmineno tamtoho roku, a to wzhladne do okolicyzny i stanowyszcz, kotore nyni zaberajemo.

Nasza konkluzija do kotorej po powodu nynisznoho wnesenija komisiji pry chodymo, musyt buty odminnoju od konkluziji pry tymże wnesenju tamtoho roku. W tamtym bo roku wyskazałyśmo zasadu, chotiwszy utrzymaty faktycznyj status quo; i w toj mysly takoz chotilyśmo stawlaty poprawky pry debati spycyalnoj, kotori nam ko sozalinyju ne možna buło stawlaty, poneže Wysoka Pałata zawotowala pryntyatije ciłoj ustawy en bloc. Teper odnakož jeśmo w tim sostojanyju, szczo možemo tuju sprawu uznaty wo obszcze, jako dobre opraciowanu i zajawljemo, szczo, jeslyby kwestija narodnocy nas ne wiazala, i jeslyby naszi obustoronni odnoszenja wedla wnesenija p. Ławrowskoho uže riszeniji byly i ułahodzeniji, to možnaby pristupyty do obhowirky i nakonec zhodyty sia može z małymy izminamy na ciłyj nynisznyj wnesok komisiji.

Ja naroczno pidnoszu, szczo z małymy izminamy, bo — kromi kwestiji narodnoy, — małymy w własnym i moich pryjateley politycznych imeny, w udiłenoy nam Ustawy zauwazyty deszczo na dekotoriji zasady w Ustawu pryntyatiji.

I tak: odno i perwoje, na szczo bym sia zhodyty ne mih, jest zaraz w § 1. rozdił seminaryji na wyższyji i niższyji, a druhe: to w §. 22. toj druhij ispyt kwalifikacyjnyj, kotoryj abiturient, pomymo, że raz uže piddał sia strohomu ispytowy dla otrymania świ doctwa usposoblennyja na uczytela, kończe jeszcze po dwoch abo po troch litach maje zdawaty. To sut zasadnyczyji punkta, na kotoryji sohłasyty sia ne moħu. Szczo bo do rozdiłu tych szkıl preparandycznych na wyższyji i niższyji, to ne wyđzu pryčyny, dlaczoho małyby dekotoriji kandydaty uczytelskyji z hory uže zdekretowani byty na studija dwolitni, jak skoro druhym prysłuhowaloby prawo posiszczaty trolitnyj kurs na preparandi, i dlaczoho po tomu hdekotoriji abiturijenty otrymuwaty małyby dekret czy świ doctwo uzdatnenija, po dwolitnom, druhiji że po trolitnom kursu, a tak reprezentowaty nijako studia antiqua i studia nova-meliora?

Ja pry nymy chotilybym, aby wsi mały odnakowoje, odno i to same obrazowanje, tak jak w żeńskim podobnom instytuti, toje komisija nasza pryntala, w kotorem kandydatky wsi bez rozlyčyja majut słu chaty trechlitnyji naukowyji wykłady. W tim wzhladi buła tamtoho roku, wydyt my sia, z tamtoj storony lzyby, taja trudnist' pidnesena, i toj zamit uczynenyj, szczo ne ľehko jest bidnym kandydatam wyżywyty sia ezerez try roky, szczo pro toje kurs dwalitnyj bude dla nych dohodnijszyj. Moi panowe, przyznaju, szczo kwestija wyżywlenija i utrzymania sia, jest istynno kwestija żywotna; no taja musyt daty sia tym załahodyty, jesly pryjmemo, szczo dla takich kandydatiw, ne mohucznych sia iz własnoho utrzymuwaty, podawani budut konieczno sootwitnyji stypendyja, kotori zreszta uže w najblyžszoj buducznoy, powynny buty postanowleni.

W proczym taki ubohyi kandydaty moħlyby robyty užytok iz §. 21. dannoi Ustawy, po kotoremu dozwołenoby im było, jak wo obszcze prywatystam, tak tym bilsze, po należyto w instytuti skinczenom druhom roku, tretyj rik zdawaty prywatno.

Z §. 22. takoz ne moħu sia sohłasyty, poneže ne ponymaju własnywoy, dydaktycznoy potreby, dla kotorej małyby kandydaty a to i kandydatky jeszcze raz tak nazwannomu ispytowy kwalifikacyjnemu piddawaty sia jesly ony uže zdibnocy abo uzdolnenija

zrobiły i świadectwo na to od ispytujuszczoy komisji otrzymały?

Meni sia wydyt, szczo toj druhiy ispyt kwalifikacyjnij jest nadto muczytelnyj i ne znaju, czy toje koncze *w interesy samoy nauki* zrobieno, aby každoho uczytela druhiy raz jeszcze perepytowaty, a wid tak aprobowaty iły reprobowaty. Može win zabuł toje, szczo sia pered troma litamy nauczył? Hdežtam. Czezez praktyku trylitnu win musyt jeszcze lipsze sia wyrobił. Po tomu sut inspekeyi, kotoryi nadhladujut nad tym, i tyi sut dostatočnoju gwarancyjeju. bo konieczno bacyty majut, czy toj abo owyj uczytel zabuł toje, szczo sia na preparandi nauczył, czy nit. W reszti ispyt, kotoryj abiturient w ciły otrzymania świadectwa ždibnosti, zrobyty dołžen bude, wedla §. 20., dosyt strohij, poneže widbuwaty sia bude w prysutstwiu komisiji, kotora kandydata pewno ne požafuje, no stroho bude pytaty. Jestto otže prawdywo tylko nauczytelnyj i ciły ne wyhidnym dla uczytelej jako takich, jeszcze druhiy ispyt robyty. Dlatoho kažu i powtariaju, že szczo do tych dwoch ino szczo nawedenych zasad, ne sohlaszaju sia z Ustawoju, czzez komisiju nam przedloženoju.

Wproczym i najosoblywsze zabrałjem tut hołos dla toho, aby stojaczy dneš so politycznymy druhamy mojimy na inszym stanowysku jak doteper, inszu z toho wyprowadyły konkluziju nežeły jak ju wyprowadyłyśmo tamtoho roku; bo tamtoho roku ino pryniałyśmo fakt, jaki jest, i dlatoho faktycznoho sostojanja, nechotiłyśmo włastywo i ciły ustawy; no nyini zminena sytuacya, wprowadžujet nas, jakoby na nowe stanowysko, na ktorom stojaczy, nechoczemo uže wid sodiłanja nad wprowadženiem wnesenoj ustawy usuwaty sia, choczem ino czasowoho odroczenija toj ciły sprawy na tak dołho, doki ne budut uregulowani naši wzaimnyji odnoszenia, przedstawieni w wneseniu p. Ławrowskoho. Doki — mowlu — ta sprawa ne budet nam objasnena, doty ja ne chotiłbym prystupyty do zawotowania toho, szczo nam dneš komisija predložyla.

No mohłybyšte panowe skazaty: «taže tu możete sobi postupyty tak jak dawnijske z pewnym zastereženijem». No, panowe, hdeśmo postawyla toje zastereženije tam małyśmo nijako *szczoś nowoho*, tut ałe toho nit.

I tak szczo do szkil technycznych i szczo do szkil realnych, to sut ony instytuciji, w swoim rodi i uriađenii, ciłkom nowyji, jest to za prote plan, ktoromu, szczo raz, jak bud' uže, wijszoł w žywie, ne

dumałyśmo stawlaty žadnyji pereszkozy, choťby i mhnownym odroczeniem.

Szezo odnako do szkil preparandycznych, to turiczej majetsia inaksze. Kursa na preparandi exystujut i sut wid dołhych lit, wprawdi ne najłuczszyi, i naležyt ich poprawyty, no z druhoj storony znowa ne sut ony tak łychyji, aby ich kończe *zaraz*, i jeszcze *teper* polipszaty potreba. My czekały z tym diłom do *teper*, otže możemo jeszcze poczekaty ne dołho, bo ino do druhoj najblizszoj sessyji našzoj, abyśmo tak szczo dobroho i tewałoho postanowyla.

Wproczym jeszcze i toje prymityty muszu, szczo taja ustawa ne jest sowerszenna, ju treba bude w mnohych mistciach poprawyty. I tak szczo bym ino napimknuł, wzhlad na §§. 1, 3, 4, 6, 7 i druhiy podobnyji. To sut paragrafy, na kotoryi ja osobenno widklykujeczy sia, jeśm za tym, aby tuju sprawu ne braty *jeszcze dneš* pid obrady. Bo jeślybyśmo — jak radbym, i panowe to samo w tom wzhladi so mnoju — jeślybyśmo mowlu, odnoszenia naši wzaimnyji w najblizszom czasi dobre załahodyły, no mymo toho *jeszcze dneš* prystupyły do obrad nad dannoju ustawoju, to w tom razi musilybyśmo w najblizszom czasi ustawu tuju ciłkom na nowo pererablaty, i mnohyi zminy diłaty. Dlatoho dumaju, szczo łuczsze jest tuju ustawu *teper* odložyty, nežeły ju uchwaływszy — potomu znowa zminiaty.

Oto ja n. p. wskažu w §. 1. na alineju tretiu, hde mowyt sia, že tymczasom bude 4 zakładiw, majucznych zadacz, obrazowaty żeńskii kandydatki-uczytelskii. Tut prynajmi jest postawlene czysto 4 a *zaraz* w ślidujuszczoy czetwertoj alinei, hde mowyt sia o seminariach dla kandydatiw uczytelskich, ne jest uže oznaczeno ni czysto ni mistce, kilko i hde tyji zakłady majut suszczestwowaty, i tylko woobszcze skazano, že sut takoz i zakłady — seminaria — jak dla żeńskoho tak dla mužeskoho poła, ałe rod, czysto i mistce tych zakładiw dopiro oznaczyty maje Rada szkilna krajewa.

Moi panowe, tut ostawleno jaku to tajemnyčist', ktoru až Rada szkilna wyśwityty dołžna, no tut i sama pryczyna nezadowolenija našzo, bo jest i pryczyna, po ktoru my do Rady szkilnoj ne majemo zbyt mnoho ufnosty jako do toj własty krajewoj, kotora n. pr. — jak do *teper* — uczytelam narodnosti ruskoj, czasto dawała posady w storonach mazurskich, a mazurskim uczytelam na pereminu, z jakojś konsekwencyi, opredilała posady w okruhach, hde obyčajut Rusyny. Wprawdi mohłyby to i buty odpowiednym može, po wzaimnym porozumliniju sia obustoronnym naszym, odnakož ja ne usmotrywaju potreby toho pe-

rekidowanja uczyteley z mistcia na mistce, w storony druhoy narodowosty, a nawet wydzu w tom welyku nestosownost', teper doky wzajemnyji stosunki naszyi mnoho jeszcze do zelanyja pozistawljajut. Taja to neufnist' usylujet sia takoz i tym, szczo n. pr. taja sama Rada szkolna krajewa, w samom, szczo bym tak skazaw, zawiązku obustoronnoho porozumlinyja, i hde załedwo ino ohołoszen paragrafowanyj wnesok p. Ławrowskoho, w ktorom mežu innymy każetsia i o komisiji dla sostawlenyja knyżok szkolnych ruskich, uže po neizwistnoj pryczyni — anticypuje nijako difanyja zhody, i kompletuje skład, dosy połnyj, do teper suszczestwujuszczoj takowoj komisiji; imenowanyjem troch nowych człeniw.

Dalsze w §§ 3. i 4. wyrazno skazano, szczo jazyk ruskij maje buty predmetom obowiazkowym, — i słuszno.

Toż samo i §. 6., w żeńskich zakładach jeszcze wyraźniejsze każet sia, szczo jazyk ruskij bude obowiazkowyj, poneże tut pid 12. i 13. stoit: «*Gimnastyka i jazyk francuskij*», a iskluczno tokmo o tych dwoch predmetach naukowych każetsia dalsze w tom §., szczo nauka tych dwoch predmetiw ostawljajetsia do woły uczennyć, odže per consequens każetsia wyrazno, szczo nauka proczych predmetiw w §. 6. wyczytanych pid 1—11, a tak i jazyka ruskoho p 3. postawlenoho, jest dla uczennyć naukoju obowiazkowuju. Zwidkyž pytaju sia teper, prychodyt §. 7. traktujuczij ino o jazyci ruskom, i redukujuuczij nauku tohoż jazyka na przedmet odnosytelno obowiazkowyj, i do woły kożdoho kandydata abo kandydatky pozistawlenyj? Wprawdi sam p. Sprawozdawtel objasnyt tu nam w ustnom wyłoženju jak i szczo rozumijetsia pid »obowiazkowosteju« jazyka ruskoho i jak po semu rozumity należyt i sej §. 7.; odnako buło by buło vse jasno, i żadnoho takoho nepotrebowałybyśmo objasnenja, i ustawa sama nemałaby rozmaityi možlywyi tołkowanja, jesłyby w samom poczatku, i zaraz w §. 1. neobłekłasia buła w jaku to bezpotribnu tajemnicziśt', szczo do roda, czysła i mistcewostej uczytelskich semynaryj abo preparandoryj, kotorych oznaczenyje pozistawyla až Rada szkolnoj krajewoj.

Treba buło wyrazno skazaty, szczo w tych a w tych mistcewościach w okruhach zapadnych, a w tych a w tych mistcewościach w okruhach wostocznych budut suszczestwowaty seminaryja, a tak

w odnych buw by jazyk ruskij obowiazatelnyj, w druhyh że ino možlywyj.

Odže właśni do toho rezultatu musiła pryjty komisya pry swoim sostawlenyju nynisznoj ustawy, poneże w samom poczatku tojże, ne postawyla ona jasno jak i szczo maje buty; no želata dijstwiju Rady szkolnoj w tak dražlywoj kwestiji narodnoj, pozistawyty wilnyi i nezwiązanyi ruki, i pozistawyla jej sowerszenu włast' szczo do postanowlenyja tych uczytelskich zakładiw.

Dłatoho, skoroby pryjšło do stawłania poprawok, to musiłybyśmo žadaty, aby toj §. 7. buw całkom opuszczenyj.

Tak samo i w §. 10 mowytsia, szczo w uczytelskich seminariach jazyk ruskij i polskij, budut użytyj do wykładiw, jak to przyznačyt Rada szkolna krajewa. To całkom sprawedywo, szczo wže nektu inny, a ino taja Rada przyznačyty by toje musiła, ałe tu własne ide nam o toje, szczo by w kwestiji narodnoj, Radi skazaty szczo to biłsze opreditytelnoho. Kińczu tomu, szczo jakim skazaw, nenaležałoby jeszcze dneś i až doky nebudut pojasnenyi stosunki naszi narodni, braty nynisznij predmet pid obradu i zawotowanie. Jeśm tomu za odroczeniem toho predmetu.

Marszałek. Wniosek ks. Pawlikowa, jest wnioskiem na przejście do porządku dziennego w tej sesyi. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta, P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Znajduję się w bardzo przykrem położeniu, że w chwili kiedy jak mój mowca poprzedni powiada stosunki nasze obopólne mają się polepszyć, ja nie mogę się zgodzić z jego zapatrywaniem i zostaję na tem samem stanowisku, na jakim w obec tego samego mowcy i w tej samej sprawie stałem w zeszłym roku pomimo, że to stosunki tamtego roku były daleko gorsze a niżeli terażniejsze.

Rozdział na seminarya wyższe i niższe jest pierwszym punktem, który się szan. mowcy nie podobał. Nie podobał mu się zeszłego roku, a i w tym roku także. Już zeszłego roku miałem zaszczyt odpowiedzieć na te zarzuty, i o to w tej księdze, (sprawozdania ste-

nograficzne), która przedemną leży, spisane są owe rozprawy.

Dzisiaj dodam tylko tyle, że nie ze względu na kandydatów, ażeby im łatwiej było utrzymać się podczas kursów naukowych w seminariach, komisya dzieli seminaria na dwa rodzaje, więc nie ze względów prywatnych, przyszłych kandydatów, jak ks. Pawlikow powiedział, że im łatwiej utrzymać się dwa lata, a niżeli trzy; ale ze względów praktycznych, ze względu na stosunki krajowe, ze względu na stanowisko nauczycieli, jakie oni mają zajmować w życiu praktycznym, t. j. jak będą opłacani za pracę swoją.

Powiedziałem w zeszłym roku i dzisiaj, że chętnie zgodziłbym się na to, ażebyśmy mogli wszystkich nauczycieli szkół ludowych jednakowo kształcić. Ustawa uchwalona w Radzie państwa tak sobie postąpiła, że ustanawia jeden kurs czteroletni. Jednakże w tym punkcie była tak względna dla nas i kilka innych krajów, że uczyniła wyjątek przyzwalając nam i kilku innym krajom na urządzenie seminariów co do liczby lat stosownie do potrzeb krajowych

Otóż pytam się szan. poprzednika, czy jest tego zdania, że skoro urzązone będą seminaria o równej liczbie lat, seminaria o 5 całorocznych kursach jak on sobie życzy, znajdzie się za tę pracę tak wykształconych nauczycieli stosowna dotacya szkół, stosowna płaca tych nauczycieli. Wszakże kiedy toczyła się temi dniami w tej Wys. Izbie sprawa dwudziestu kilkatysięcy na wynagrodzenia dla odznaczających się nauczycieli, szłszeliśmy jakie były zarzuty, jaka niechęć spotykała wniosek przeznaczenia kwoty na cele szkolne.

Czyż możemy przypuścić, żeby tak prędko w przeciągu kilka lat zmieniły się materialne stosunki kraju naszego, że nauczyciele od których wymagać będziemy wyższego wykształcenia, i którzy z tem wykształceniem oddadzą się wychowaniu młodzieży, tak będą wynagrodzeni, że ta nagroda chociaż w przybliżeniu będzie odpowiadać trudom i pracy podjętej około tego wykształcenia?

Dlatego też w przekonaniu, że zwrost dobrobytu w kraju nie tak prędko się podniesie, komisya przyjęła i w tegorocznym projekcie dwa rodzaje se-

minariów, aby w seminariach niższych dać możność kształcenia się kandydatom do nauczycielstwa w szkołach ludowych niższych. Komisya sądziła, że znaczyłoby to gotować przykrą dolę nauczycielom, gdyby wymagano od nich wszystkich wykształcenia wyższego, a o wiele znaczniejsza ich liczba musiałaby przedstawać na posadach o tak miernej nawet do najnajsłabszych potrzeb zaledwie zastosowanej płacy, komisya nie chciała wprawiać ich w położenie, którem znajdują się ci, którym dano, że tak powiem zakosztować owoców z drzewa poznania, a nie zabezpieczono środków do zaspokajania rodzącego się z tą gorącego pragnienia i dalszych potrzeb.

Chcieliśmy uniknąć tego, co sprawiła ustawa dawniej wydana, normująca tryb kształcenia nauczycieli szkół średnich w Austrii, a więc i w kraju naszym. Ustawa ta żąda od nauczycieli takiej kwalifikacyi, że każdy kandydat o zdolnościach znakomitszych przysposobiwszy się należyście i złożwszy egzamin, znajduje się na wysokości rozwoju umiejętności, której się poświęcił i mógłby się pokusić, jeśli nie o katedrę to przynajmniej o docenturę przy uniwersytecie.

A przecież otrzymawszy stałą posadę przy gimnazjum, dostaje płacę wystarczającą zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych i to najskromniejszych potrzeb życia codziennego; otrzymuje miejsce przy gimnazjum na prowincyi, gdzie ani odpowiedniej biblioteki ani stosownych przyborów naukowych nie znajdzie, tak dalece że trudno, jeśli niepodobna mu myśleć o dalszym postępie w umiejętności lub przynajmniej zasięgać wiadomości o rezultatach i zdobyczach jej rozwoju, bo nie zawsze znajdzie nawet księgarnię w miejscu, a jeśli czasem i będzie, to znajdzie w niej, jak wiem z doświadczenia, zamiast zasobu dzieł naukowych, loteryą i skład talerzy, filiżanek it.p. artykułów. Jakiż więc los nauczycieli w takich razach? Czyż nie jeden zawiedziony w nadziei, widząc niemożliwość zaspokojenia najgorętszych chęci, nie będzie zlorzeczył, chwilkę, w której wybrał zawód?

Jeżeli więc dziś stanowić mamy o kwalifikacyi przyszłych nauczycieli szkół ludowych, to nie spuszczaćmy z oka rzeczywistych stosunków naszego kraju, stosunków, w jakich żyć będą nasi nauczyciele; postawmy ich na stanowisku, jakie zajmować mają w życiu rzeczywistym, żądając od nich wy-

kształcenia nie zapominajmy, jaką płacę będą pobierać, za pracę mozolną.

Zresztą przyszłym nauczycielom szkół niższych, nie zamyka się drogi do dalszego wykształcenia, wszak i oni ukończywszy ten dwuletni kurs, będą mieli możliwość uzyskania, jeśli w którym objawi się chęć do tego, lub jeśli władza szkolna spostrzeże w którym znakomitsze zdolności, któreby z większą korzyścią spożytkować się dały w szkołach ludowych wyższych, a w takim razie uzupełniwszy kwalifikacyą będą mogli przejść do rzędu nauczycieli wyższych.

Drugi punkt, który podniósł szan. poprzednik tyczy się egzaminu kwalifikacyjnego. Powiada p. Pawlikow, że wtóry ten egzamin po złożeniu egzaminu pierwszego, w skutek którego otrzymuje seminarzysta świadectwo uzdolnienia do tymczasowego nauczycielstwa, to będzie niepotrzebną męką. Zapewne każdy egzamin jest męką, ale z drugiej strony ma ten egzamin inny cel. Egzamin, który kandydaci składają po kursach jest tylko egzaminem teoretycznym, który daje mu prawo do wejścia w pracę szkolną.

Egzamin kwalifikacyjny dążyć powinien do tego ażeby się dowiedzieć można jakie owoce wydaje w praktyce owo w zakładzie nabyte uzdolnienie, jak kandydat rozwinął się w swoim zawodzie i z jakim doświadczeniem wraca do komisji po dwóch latach, ażeby mu ta mogła dać odpowiednią kwalifikacyę.

Egzamin kwalifikacyjny służyć ma do przedświadczenia się o samodzielnej pracy kandydata w praktycznym zawodzie; ile przetrwał i o własnych siłach uporządkował w sobie to, czego pod kierunkiem i ciągłej pomocy nauczycieli nabył w ciągu pobytu w seminaryum, ile i jak odebrane teoretyczne zasady i skazówki zastosowywał w tymczasowym praktycznym nauczycielstwie i jakich w tym względzie nabył doświadczeń. Przeciąg dwa lub najwięcej trzech lat, który ma wpłynąć od otrzymania świadectwa uzdolnienia po ukończonych kursach seminarzyckich, aż do zgłoszenia się do egzaminu kwalifikacyjnego poda kandydatowi możliwość wypróbowania sił własnych, zastanowienia się nad samym sobą, zdania sobie sprawy z różnicy, jaka zachodzi między teorią a praktyką, otrząśnięcia się z bierności, w jakiej zawsze pozostawał dopóki sam był uczniem a przeto przeważnie przyjmował to, czego

mu udzielano w seminaryum i co sobie pomimo woli tak nauczycieli jak i własnej nie w jednym punkcie, jak to mówią w gorączce szkolnej, meodłącznej właśnie od egzaminów szkolnych, może tylko więcej mechanicznie przyswoił.

Po takim wejściu w samego siebie, po rozpatrzeniu się w praktyce szkolnej, po spróbowaniu sił własnych przystąpi dopiero do tego wtórego egzaminu, czyli egzaminu kwalifikacyjnego; przystąpi więc jako człowiek dojrzały, pod którego wpływem kształtowało się życie szkolne tej lub owej klasy, zatem z pewnem poczuciem samodzielności i dlatego też egzamin taki nie będzie się wdawał w zbadanie pamięciowych kandydata nabytków, ile zmuszać będzie do przeświadczenia się o stopniu dojrzałości i samodzielności nauczycielskiej, zdobytym przez kandydata lub kandydatkę w dwu lub trzechletniej praktyce szkolnej.

Trzecia kwestya podniesiona przez szan. posła Pawlikowa jest najważniejsza, bo kwestya odroczenia czyli przejście do porządku dziennego nad sprawą, którąśmy wniesli, a mianowicie oświadczył szan. poprzedni mowca, że przy tym projekcie nie może się zgodzić na postępowanie takie jakie zachowano wczoraj z projektem zakładów średnich technicznych — tu bowiem powiada on, chodzi o kwestyę zasadniczą. Ja sądzę, że tak dobrze była kwestya zasadnicza tam, jak i tutaj, różnicy pod tym względem żadnem nie ma. Jabym sądził, że postępowanie takie jak wczorajsze byłoby zupełnie stosownem.

Sprawa bowiem przez p. Wice-Marszałka Ławrowskiego poruszona, przekazana jest Wydziałowi krajowemu i jeżeli ta tam będzie załatwioną, to według tego załatwienia, jak to już wczoraj podniesiono, będą rozwiązane wszystkie inne sprawy i ustawy gdzie zachodzić będzie kwestya stosunku obydwóch języków itp.

Jeżeli byśmy szanowni Panowie w każdej sprawie, o którą chodzi we wniosku p. Ławrowskiego, np wiemy, że między innymi chodzi o napisy na placach publicznych, ulicach, na drogach itp., czy mają być w jednym czy w dwóch językach — czekali dopóki wniosek ów nie będzie załatwiony: to sądzę że byśmy bardzo wiele spraw ważnych i niecierpiących zwłoki nie mogli załatwić. Wszak mieszkamy o mie-dzę od siebie, i nie ma może nawet takich stosun-

ków, gdziebyśmy się nie zetknęli, — życie nie stoi na miejscu, lecz ciągle się toczy w swym rozwoju; więc musielibyśmy je powstrzymać w tym toku, dopóki wniosek p. Ławrowskiego nie zostanie załatwiony. Czy to rzecz podobna?

Ja nie mogę się na to zgodzić — sprawa seminarjów nauczycielskich jest dla mnie nadzwyczaj ważną — bo to jest sprawa kształcenia nauczycieli, a przez nich kształcenia ludu.

Proszę zważyć tę okoliczność, że dotychczasowe zakłady, czyli tak zwane preparandy, dziś już są zachwiane w swej egzystencji i w opinii publicznej, bo jeżeli już raz w Sejmie orzeczono, a w Radzie państwa ustawą rozstrzygnięto, że stan dotychczasowego kształcenia nauczycieli nie jest odpowiedni — to proszę się przenieść w położenie tych ludzi — którzy pracują w dotychczasowych preparandach, i którzy wiedzą, że stan rzeczy zmienić się musi. Czy miła jest w takich warunkach praca? czy może się odbywać ze spokojem przy pracy takiej niezbędnym? — Czyż nie najstosowniej już ze względu na tych pracowników najrychlej zaprowadzić nowy stan rzeczy. P. x. Pawlików powiada że najlepiej odroczyć i czekać na załatwienie wniosku p. Ławrowskiego. Na to pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. posła i Wys. Izby, że na jednym z niedawnych posiedzeń załatwiono sprawę teatru ruskiego, a nie czekano na załatwienie wniosku p. Ławrowskiego.

Szanowni panowie! sprawa kształcenia nauczycieli jest przecież ważniejszą od sprawy teatru (brawo), a jeślibyśmy dzisiaj chcieli ją odroczyć, to nie wiem, jakby o nas sądziła potomność — która przecież prace nasze będzie sądzić.

Słusznie powiada x. Pawlików, że załatwienie sprawy umieszczenia seminarjów po kraju i języka wykładowego w tychże nikomu innemu nie można poruczyć, tylko Radzie szkolnej — wszelako szanowny poseł nie ma dotychczas zaufania do tej Rady, a nawet się obawia, czy ona załatwi sprawy podług jego życzenia. Rzeczywiście biedna i nieszczęśliwa instytucja ta Rada szkolna krajowa! Wysoka Izba wie, żeśmy tamtego roku uchwalili ustawę o seminarjach nauczycielskich, a w niej i to, że Rada szkolna orzecze wyraźnie, gdzie będą umieszczone te seminarja nauczycielskie. Wiadomo powszechnie, że ustawa nie była zatwierdzona, dopiero w tym

Wys. Sejmie dowiedzieliśmy się, że nie otrzymała sankeyi. To też przed otrzymaniem sankeyi najwyższej nie mogła Rada szkolna krajowa nawet pomyśleć o umieszczaniu gdziekolwiek seminarjów, bo seminarja istnieć mogą tylko na mocy zatwierdzonej ustawy. A przecież pomimo to, jakieś widmo, jakieś straszdyło przeleciało po kraju; przeraziła się reprezentacja gminna jednego z główniejszych miast, że Rada szkolna chce zabierać miastu dotychczasową preparandę — i przestraszona autonomiczna reprezentacja owego miasta dalejże do Ministerstwa ze skargą, że Rada szkolna zamierza pozbawić miasto drogiej preparandy i gdzieindziej umieścić.

Wszakże w projekcie zesłorocznym ani słowa nie ma, gdzie mają być umieszczone seminarja, wszakże jak już powiedziałem, otwarcia Sejmu nikt nie wiedział, czy ustawa o seminarjach będzie sankcyonowaną czy nie; więc Rada szkolna ani kroku uczynić nie mogła pod względem umieszczenia seminarjów, już z tej prostej przyczyny, że bez ustawy nie ma seminarjów. A przecież ni ztąd ni z owad owładnął poważnych ojców owego miasta strach prawdziwie paniczny przed Radą szkolną.

Z drugiej strony poprzednik mój straszy się że Rada szkolna Bóg wie, co będzie orzekać — co będzie robić na niekorzyść Rusinów, jakby ta Rada szkolna nie stała pod prezydentą Namiestnika, który ma obowiązek przestrzegać praw i ustaw, jak gdyby nie była odpowiedzialną w obec całego kraju, w obec opinii rozumnej i tej Wysokiej Izby. Ja nie wiem z kąd ta obawa. Szan. poprzednik powiedział nam, że Rada szkolna poprzemieniła nauczycieli jednych na wschód, drugich na zachód. Czyż to jest pierwszy przypadek? Przecież wiemy, że takie przenoszenia nauczycieli i za dawniejszych czasów były praktykowane — za czasów, kiedy jeszcze Rad szkolnej nie było. I tak mnie samego przeniesiono z Krakowa do Sambora — a p. ks. Polańskiego który jest członkiem tej Wys. Izby i komisji edukacyjnej, ze Sambora do Rzeszowa. Podobnie przeniesiono np. dwóch nauczycieli brzeżańskich, p. Mandeburgy do Tarnowa a p. Korneckiego z Brzeżan do Rzeszowa. Wtenczas Rady szkolnej jeszcze nie było. Jeżeli Rada szkolna była spowodowana do podobnych postanowień, to zapewne musiała mieć jakieś do tego powody.

Jeżeli np. w jednym wypadku reprezentacja gminna, która utrzymuje zakład — udała się do

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Jest dalej petycja miasta Sanoka o zaprowadzenie w Sanoku gimnazjum ośmioklasowego lub szkoły realnej z funduszu krajowego.

Sprawa ta była już traktowaną na kadencji sejmowej w r. 1866. i odstąpioną przez Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu. Chodziło o to, ponieważ była prócz tego także petycja miasta Krosna, czy w Krośnie czy w Sanoku ma być założone gimnazjum. Wydział krajowy przedstawiał c. k. Namiestnictwu Krosno. Otoż chodzi o rozstrzygnięcie czy właściwiej by było założyć zakład naukowy średni w Krośnie czy w Sanoku, powtóre czy założyć w tem lub owem mieście gimnazjum czy szkołę realną czy jaką inną fachową szkołę; nareszcie ponieważ petycja miasta Sanoka domaga się założenia szkoły średniej z funduszu krajowych, komisya edukacyjna nie śmiała tego rozstrzygać, przeto przedkłada wniosek następujący: (czyta Wys. Sejm raczy uchwalić: «Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania stanu rzeczy i uczynieniu w porozumieniu z Wys. Radą szkolną krajową stosownego wniosku.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem wniosku komisji zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Teraz przychodzi petycja l. 300. kilku nauczycieli szkoły głównej w Krośnie i petycja Nr. 480 nauczycieli szkoły realnej niższej w Tarnowie o polepszeniu płacy. — W tej sprawie, ponieważ Rada szkolna krajowa zarządza funduszami szkolnymi, a mianowicie ona postanawia o remuneracjach i wsparciach nauczycieli, Komisya edukacyjna wnosi: Wys. Sejm raczy uchwalić: (czyta) «Petycyę odstępuje się Radzie szkolnej do zbadania i stosownego załatwienia.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Petycja l. 35 Rady powiatowej Dąbrowskiej a powtóre l. 58 Wy-

działu powiatowego Bocheńskiego, o zaprowadzenie skutecznych środków, do przymusu szkolnego. Są to sprawy, które łączą się z projektami, które przed chwilą Wys. Sejm uchwałą swoją odstąpił Radzie szkolnej krajowej; oprócz tego załatwić się dadzą one na podstawie istniejących przepisów szkolnych — Komisya sądzi, że najlepiej załatwi tę sprawę Rada szkolna, która porozumieć się może pod tym względem z nadzorami szkolnymi. Komisya przeto wnosi Wysoki Sejm raczy uchwalić; odstępuje się Wys. Radzie szkolnej krajowej, do stosownego załatwienia.

Marszałek. Nie żąda nikt głosu? (Nikt!) Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Ostatnia sprawa dotycząca tutejszego gimnazjum Franciszka Józefa, czyli tak zwanego gimnazjum polskiego. Sprawa tego zakładu wlecze się już czas dłuższy; lat, sześć lub siedm.

Gimnazjum już dłuższy czas istnieje a odtąd stanowczo nie orzeczono, jakim właściwie ma być zakładem. Jest ono ze założenia swego zakładem czteroklasowym a dzisiaj ma klas około 20 bo taki jest natłok młodzieży, że ciągle dzielić trzeba klasy na dwie i trzy klasy poboczne. Dodano bowiem do tego czteroklasowego gimnazjum i cztery klasy wyższe, ale tylko prowizorycznie. Nauczyciele stali pełniąc takie same obowiązki jak nauczyciele stali przy gimnazjum II. wyższem, albo w I. gimnazjum akademickiem — pomimo to jednak dla tego, że gimnazjum to zostało pierwotnie założone jako niższe otrzymują płacę nauczycieli gimnazjalnych trzeciego rzędu, t. j. o 200 złr. mniej, a niżeli stali nauczyciele przy dwu innych tutejszych gimnazyach.

Pracują już po lat kilkanaście a pomimo to nie posuwają się w płacy — ponieważ ten zakład nie jest dotąd zakładem zupełnym. Tymczasem ponieważ mamy we Lwowie jedno gimnazjum tak zwane II. z językiem wykładowym niemieckim i tak zwane akademickie gimnazjum — gdzie w niższych klasach jest wykład w języku ruskim a w wyższych w języku polskim — więc nieustalone gimnazjum pod nazwą Franciszka Józefa jest jedynem gimnazjum, w którem we wszystkich klasach wykładają nauki w języku polskim.

Nie dziw więc, że bardzo wielki jest napływ uczniów, których liczba do tysiąca dochodzi, tak że

niektóre klasy na trzy oddziały są podzielone. Do zakładu nieustalonego nie można nad etat unormowany przyjmować nauczycieli stałych, więc zachodzi potrzeba posługiwania się zastępcami, którzy bardzo często się zmieniają; z tąd tworzy się jakiś stan chaotyczny. Konieczna więc i niezbędna jest potrzeba stałego zorganizowania tego zakładu; a przedewszystkiem potrzeba orzec ostatecznie, czy ten zakład ma być czteroklasowym, czy ma być zakładem całym. O uzupełnienie tego zakładu do gimnazjum ośmioklasowego starała się gmina miasta Lwowa jeszcze za rządów ministra Szmerlinga, oświadczając, że weźmie na swoje koszta utrzymanie tego zakładu byle językiem wykładowym w całym zakładzie był język polski i przyznano jej wpływ na obsadzenie dyrektora i nauczycieli.

Podówczas rząd, który był wywiesił sztandar wolności i konstytucyi nie przyznał tego prawa gminie, więc też rzecz poszła w odwłokę, a tymczasem dądzano z roku na rok prowizorycznie klasy wyższe do gimnazjum w miarę napływu młodzieży. Obecnie gmina lwowska nie uznała za rzecz potrzebną brać ciężar tego zakładu na swoje barki. Daje ona pomieszczenie tego gimnazjum i o ile sobie przypominam — oświadczyła gotowość na jednym z ostatnich posiedzeń, wybudowania gmachu stosownego dla tego gimnazjum. Jednak kosztów utrzymywania zakładu na swój budżet nie przyjęła. Zostaje więc ten zakład polski jedyny w mieście stołecznem w chaotycznym stanie. Ma nauczycieli, którzy są traktowani jako nauczyciele 3. rzędu z lichą płacą, po 755 złr.

A zatem we Lwowie na utrzymanie rodziny nie wystarczającą tak, że zmusza tych nauczycieli, a są między nimi i najzdolniejsi, jakich można znaleźć w kraju, do żmudnej rzekłbym wyrobniczej pracy w udzielaniu lekcji prywatnych po za godzinami szkolnemi. Z drugiej strony zakład ten polski liczy blisko 20 klas, które nie są nawet umieszczone w jednym gmachu tylko w prywatnych domach — gdzie nie można doglądać ani ładu ani porządku. Więc w takim położeniu dłużej zostawać on nie może. Grono nauczycieli tego gimnazjum udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą, o ostateczne uorganizowanie tego gimnazjum.

Komisya edukacyjna zupełnie podziela słuszną potrzebę organizacyi zakładu i podniesienia go do rzędu zakładów pierwszej klasy. Komisya jest przekonana że nie tylko jest konieczna potrzeba, aby był cały ten zakład, ale jeżeli nadal pozostanie

w drugim gimnazjum wykład w języku niemieckim, to trzeba będzie oprócz polskiego gimnazjum Franciszka Józefa nawet zupełnego, założyć we Lwowie nowe jeszcze gimnazjum z wykładowym językiem polskim. Wysoki Sejm uchwalając przed kilku laty ustawę o języku wykładowym w szkołach niższych i średnich, zatrzymał tymczasowo w tej ustawie język wykładowy niemiecki w tutejszem gimnazjum II. a uczynił to dlatego, aby dać tym, którzy nie mogli się od razu uczyć jeszcze w języku polskim, sposobność do ukończenia nauki w języku niemieckim.

Wysoki Sejm postąpił sobie w tym względzie zupełnie inaczej niż dawniejsze rządy, nawet po r. 1848 o naszych potrzebach stanowiące owe rządy, które dla uczniów na tej ziemi zrodzonych i mających przyrodzone prawo pobierania nauk w języku swym ojczystym, rząd nie zaprowadził żadnego zakładu, któryby dawał im możność uczenia się w tymże języku ojczystym. Sejm zaś w ustawie swej uwzględnił nawet małą liczbę takich, którzy w kraju naszym żyjąc nie przyswoili sobie jego języka.

Więc sądzę, że z tego względu już i z tego postępowania Wys. Izby, zasługiwać będzie miasto to wobec rządu centralnego, dysponującego dziś jeszcze funduszem na zakładanie zakładów publicznych, a to najpierw, aby rząd centralny urządził z owego gimnazjum, które dziś się nazywa Franciszka Józefa, zakład zupełny pierwszej klasy, tak jak to na przedstawienie zrobił z zakładem podobnym w zeszłym roku, t. j. z gimnazjum św. Jacka w Krakowie, t. j. podniósł go do rzędu zakładów pierwszej klasy. Przedewszystkiem więc będzie potrzeba urządzić gimnazjum Franciszka Józefa, jako zakład zupełny, a prawdopodobnie okaże się potrzeba utworzenia choćby 4-klasowego nowego zakładu, z językiem wykładowym polskim.

Z polecenia komisji wnoszę więc: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Odstępuje się petycyę Zgromadzenia nauczycieli gimn. Fr. J. W. Radzie szkolnej krajowej celem poczynienia stosownych kroków dla ostatecznej organizacyi tego zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wild. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wild ma głos.

P. Wild. Ja sądzę, że nie wystarczy taka uchwała, jak ją p. sprawozdawca proponuje, albowiem

jakkolwiek by można zreorganizować to gimnazyum na zupełne 8-klasowe, to zawsze będzie ono przepelnione, zawsze będzie zamieszczonych tam uczniów trzy razy tyle, ile właściwie jedno gimnazyum mieścić powinno. Jeżeli przyjmujemy przeciętną liczbę 40 uczniów na jedną klasę, to gimnazyum miałoby niewiele więcej 300 kilkadziesiąt uczniów obejmować; tymczasem w dzisiejszym stanie obejmuje to gimnazyum blisko 1000 uczniów. Zdaje mi się więc, że jest, iż się tak wyrażę, materyał w niem do trzech gimnazyzów. Tu więc nie wystarczy zreorganizowanie, tylko widocznie nowego potrzeba gimnazyum we Lwowie.

Zdaje mi się, że przy tej sposobności, jeżeli Rada szkolna będzie się udawała do rządu o reorganizację tego gimnazyum, należałoby jej także podnieść konieczność założenia jeszcze jednego gimnazyum polskiego we Lwowie. Więc stawiam wniosek, aby dodać do tego co p. sprawozdawca wspomniał, jeszcze i to, aby Rada szkolna ewentualnie starała się o zaprowadzenie jeszcze jednego ośmioklasowego gimnazyum z wykładem polskim.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Ja sędzę, że się stanie zadość temu, czego p. Wild żąda. Mieliliśmy tu petycję zgromadzenia nauczycieli o ostateczne uorganizowanie gimnazyum Franciszka Józefa. Otóż Wys. Sejm odstępując tę petycję Radzie szkolnej krajowej do załatwienia, zostawia jej tem samem zupełną możliwość czynienia wszelkich potrzebnych kroków. Rada szkolna będzie się czuła obowiązana jeżeli zbada stan rzeczy i przeświadczy się o potrzebie czwartego gimnazyum, zaproponować utworzenie nowego zakładu. Ale tu tym razem chodzi o to, aby ten zakład, który już lat kilkanaście istnieje i nie może przyjść do ładu, wyszedł już raz ze stanowiska tymczasowości, i aby nauczyciele wiedzieli, czy będzie to gimnazyum dalej istniało czy nie.

Przedewszystkiem chodzi obecnie o polecenie zbadania stanu rzeczy, i poczynienie kroków celem załatwienia organizacji gimnazyum Franciszka Józefa, a przytem, jeżeli Rada szkolna przyjdzie do przeświadczenia, że gimnazyum to, które ostatecznie chce organizować, mieści w sobie, jak się p. Wild wyraził, materyał na dwa zakłady, to niezawodnie postara się wtenczas o to, aby i temu zaradzić. Przedewszystkiem zaś mamy przed sobą sprawę gimnazyum Franciszka

Józefa, aby z tym zakładem przyjść ostatecznie do jakiego porządku.

Marszałek. Czy poseł obstaje przy swoim wniosku?

P. Wild. Poprzestaję na tym sposobie załatwienia sprawy, który proponuje p. sprawozdawca.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty. Przychodzi teraz z porządku dziennego sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Wolnego o zmianie opłat spadkowych; sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Komisya podatkowa miała sobie przekazany do rozpoznania wniosek p. Wolnego, który się domaga polecenia Wydziałowi krajowemu odpowiednich kroków, by podatek spadkowy został zniesiony lub obniżony.

Wniosek ten nie przedstawia wprawdzie żadnego przedmiotu nowego, gdyż skargi na uciążliwości tego rodzaju wszystkim są znane; przychodzi on jednak w porę dlatego, ponieważ już Rada państwa w roku 1867 wezwała ministerstwo skarbu, iżby wobec uciążliwości i skarg na ustawę stemplową oznaczającą oraz opłatę od przeniesienia własności, czy to między żyjącymi czy z powodu spadku; zajęło się wypracowaniem projektu nowej ustawy.

Gdy więc ministerstwo na przyszłym posiedzeniu Rady Państwa przedłoży nowy projekt ustawy do opodatkowania własności pod względem spadkowym i przeniesieniu własności pomiędzy żyjącymi z powodu umów, kupna i t. p. nadarza się sposobność podniesienia w samą porę wniosku posła Wolnego, i to tem bardziej, że wniesiony został przez posła z gmin wiejskich, a poparty petycjami licznych gmin, domagających się zniesienia lub zmniejszenia rzeczonych opłat.

Zupełnego zniesienia rzeczonyj ustawy — o ile sprawozdanie później odczytać się mające to bliżej wyłoży — spodziewać się wszakże dla tego nie możemy, raz: że wszystkie niemal ustawodawstwa europejskie pragnąc ze względów fiskalnych postanowić pobór od tego rodzaju majątku przyjęli takowe opłaty, co do nas zaś w szczególności i dlatego, że skarb państwa nie jest w położeniu rzec się tak łatwo tych opłat i tych dochodów. Chodzi więc tylko o to, aby wykazać krzywdę rażącą, jaką ustawa powyższa wy-

rządza królestwu Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Kraj nasz pod względem zamożności nie może być stawiany na równi z innymi krajami, gdzie handel i przemysł rozwinięty jest na wielkie rozmiary, gdzie nad to rozwinięcie się stosunków publicznych i zakwit przemysłu zarówno jak rolnictwa stworzył powszechną zamożność. Zamożnemu uiszczanie takich opłat nie przychodzi tak trudno. Inne zupełnie jest położenie kraju naszego pod względem materialnym tak zniszczonego, nie mającego widoków zmiany na lepsze, a tem samem bliskiej przyszłości, w którejby go ta opłata nie tylko nie bolała, ale nawet z łatwością przychodziła; jak w Anglii i zachodnich krajach, o tyle zamożniejszych, bez tylu skarg i utyskiwań istnieje.

Komisya podatkowa zaś rozbiegając ten wniosek i powodowana licznymi skargami na uciążliwość ustawy stemplowej i należności odsetkowych przyszła do przekonania, że nie może być jej zadaniem rozbiierać szczegółowo, każdą skargę, boć głośno są znane i powszechnie rozbiegane, nadto już Rada państwa powodowana rażącymi krzywdami ustawą wyrządzanymi, wezwała ministerstwo do przedłożenia projektu nowej ustawy, ale chodziło jej o to, iżby reprezentacya kraju poważnym głosem swoim skonstatowała te krzywdy i podniosła przy tem smutne i opłakane położenie naszych włościan, dla których podatek ten jeśli już uciążliwy względem ogółu i większej własności ziemskiej u nas zwykle długami obciążonej, opłata rzeczona, czy to na przednowku, czy też w innych okolicznościach włościan zaskoczy, jest tem duczliwsza, ile że nigdy prawie gotówki nie posiada, a tu w 30. dniach ma zapłacić daniny, a nadto tytułem odsetek zwłoki lub egzekucyi ponosić inne ciężary, którym sprostać nie może. Podnieść tę krzywdę i wykazać, że położenie naszych gospodarstw wiejskich zostaje w najsmutniejszym stanie, wykazać, że majątek właściciela, jeżeli raz tylko chłop nasz popadnie w ręce lichwiarzy, zostaje skazany po prostu na zniszczenie, i zwrócić uwagę Rządu na niesłusność tego podatku, względem tak obarczonych majątków nieruchomych, będzie zadaniem i reprezentacyi innych krajów, które pospołem zaniósł skargę w Radzie państwa, a to przynajmniej ten skutek wyda, że Rząd będzie zmuszony do znaczniejszych pod tym względem ustępstw i złagodzenia opłaty.

Wprawdzie już z góry złudzeniom oddawać się nie możemy i winniśmy sobie wyznać otwarcie, że w obec ubytku jaki skarb dozna, organa rządowe skarbowe, starać się będą w miejsce tego ubytku

postawić inne nowe źródło: którem skarb państwa mógłby się zasilać, zamiast tego opodatkowania wymyślą jakieś inne i nowe sposoby opodatkowania.

Jest to refrain, (zwykła zwrotka) wszystkich zabiegów o zmianę ustaw podatkowych, czyli cały rezultat kroków, podejmowanych o zmniejszenie opłat gdyż w miejsce jednej, zmniejszonej, wynajdują inne, stało się bowiem niestety koniecznością dla skarbu, wynajdywać coraz to nowe źródła dla dochodu, bez których się obejść nie może. Skarb państwa jest w takim położeniu, iż z każdym groszem liczyć się musi. Komisya podatkowa po tem rozpoznaniu ma więc honor przedstawić Wys. Izbie następujące sprawozdanie (czyta.) Do tego sprawozdania mam jeszcze kilka słów dodać. Może się Wys. Izba spodziewała, — że już samo sprawozdanie będzie obejmowało sposób uwolnienia się od wszystkich poszczególnych opłat i pozycyi obszerną taryfą objętych.

Tego zadania komisya sobie założeń nie mogła temci mniej, że osobne ankiety w kraju, do których wchodziły różne korporacye jak towarzystwo rolniczo-gospodarskie, Izby handlowe itd., zapytane o zdanie, jedne swe żale wygłosiły, inne z niedowiarstwa do ankiety wcale nie przystąpiły, rezerwując sobie raczej w stanowczej chwili wystąpić przez reprezentantów swoich, to jest wtedy, kiedy w Radzie państwa narady nad tem odbywać się będą; albowiem po ankiecie, o których władze skarbowe same wyrokują, wielkiego skutku, sobie zapowiadać nie można.

To też delegacya nasza w Radzie państwa przy szczegółowym rozbiórze tego prawa i pozycyi taryfowych wpływać będzie musiała na to, w których działach, a następnie, w których pozycyach lub podpozycyach ustawa dla uciążliwości, jakie zawiera stosownie zmienioną być winna. A środek ten będzie skuteczniejszy od udziału w ankietach, przez władze skarbowe zarządzonych.

Tutaj delegacya nasza będzie miała obowiązek wykazać jaką krzywdę wyrządzono krajowi naszemu, i kiedy ta sprawa będzie rozbiegana nastawać na to, aby rząd przy uchwaleniu nowej ustawy miał wzgląd na to przykre położenie kraju. Sprawozdanie komisji (opiewa): Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Wolnego w sprawie wymiaru podatku spadkowego i obniżenia opłat od spadków w linii zstępnej i wstępnej. Już Rada Państwa dnia 27. listopada 1867. r. wezwała rząd do przedłożenia projektu nowej ustawy stemplowej i podatkowej, określającej

rządu z prośbą, aby dać innego dyrektora, a władza zbadawszy stan rzeczy przeświadczyła się, że dobro zakładu wymaga zmiany zarządu, i jeżeli przytem dla dyrektora, o którego się rozchodziło, szukała odpowiedniego miejsca, a znalazłszy posadę taką samą, jaką zajmował, tj. dyrekcję przy zakładzie tego samego rzędu w zachodniej części kraju, bo we wschodniej takiej nie było, tam go umieściła, nie uszczuplając w niczem praw jego nabytych i stanowiska, jakie zajmował: to nie sądzę, żeby postąpiła była sobie nieprawnie; wszak powołana do czuwania nad dobrem zakładów, spełniła to, co było jej obowiązkiem.

Jeżeli w innym wypadku nauczyciel postępowaniem swoim posunął się do tego stopnia, że może niezasługiwał nawet na to, aby pozostawiono go przy nauczycielstwie, a Rada szkolna li tylko ze względu na to, że może jeszcze zmieni swe postępowanie, podaje mu się możność poprawienia się i przenosi się go na inne miejsce, to i w tym razie nie wiem czy postąpiła sobie surowo i bezwzględnie. W ogóle zarządzanie podobnych środków zdarzać się będzie zawsze i wszędzie pod każdym zarządem, jeśli tego wymagać będzie dobro zakładów, a Rada szkolna była niestety w tem niemilem położeniu tak w obec dyrektorów i nauczycieli Rusinów, jak i Polaków, o czem wie każdy w kraju, kto się tylko interesuje szkołami. Będzie się to dziać zawsze w miarę, jak stosunki będą wymagały, aby kogo postawić na stanowisku nauczyciela tam, gdzie nie ma tych powodów, które go zniewalały do postępowania niekoniernie zgodnego ze stosunkami miejscowemi. Otóż stwierdziłem fakt, że to nie Rada szkolna wymyśliła ten środek, na który się użalał szan. pos. ks. Pawlików, używały go i to hojniej i dawniejsze zarządy szkół naszych, a dodam, że za czasów Rady szkolnej jest takich wypadków bardzo mało i rzecz jasna, że choćby się tylko znalazło miejsce nowe dla umieszczenia nauczyciela przeniesionego, to Rada szkolna nie omieszka z tego korzystać, aby, jeżeli jest pewność, że nauczyciel zmienił swe postępowanie, umieścić go w miejscu dlań dogodniejszym, bo wie ona o tem bardzo dobrze, że między nauczycielem a stosunkami, które go otaczają powinien być pewien związek i harmonia, aby się nauczyciel nie czuł jakby na wygnaniu, tylko był pomiędzy swoimi.

Rada szkolna nie stoi wcale na stanowisku tym, na którym stały dawniejsze ministerstwa, które

bez względu na to, z kąd z jakiego gaju niemieckiego pochodzi nauczyciel, posyłały go do Galicyi na nauczyciela. My takich błędnych rycerzy pedegogicznych nie chcemy, i dla tego nie dla satysfakcyi zarządu Rada szkolna przenoszenie nauczycieli z jednego zakładu na inny zwłaszcza w strony odleglejsze. Pomimo, że takich teraz wypadków teraz było bardzo mało, to przecież podniesiono je tu jako zarzut przeciw Radzie szkolnej, chociaż za dawniejszych rządów daleko liczniejsze z tej samej strony przyjmowano je może i z aplauzem.

Z tego względu prosilibym Wys. Izby, aby się nie przychyliła do wniosków postawionych, ani o odroczenie, ani o przejście do porządku dziennego. Albowiem przejście do porządku dziennego nad tą sprawą byłoby to przejście do nieporządku; nie byłoby to przejście do porządku dziennego, ale przejście do porządku nocy, porządku ciemności, która dość panuje między nami, a którą potrzeba już raz rozprószyć, którym trzeba, aby wszyscy już raz przejrżeli, abyśmy mieli dzień jasny, i pogląd jasny na sprawy krajowe, abyśmy się już nie dali ludzi i nakłaniać do wychodzenia z sali obrad wtenczas, kiedy nie są zagrożone interesa nawet tych, którzy wychodzą.

Marszałek. Jest wniosek o odroczenie, a właściwie o przejście do porządku dziennego nad tym projektem komisji edukacyjnej. Kto jest za wnioskiem ks. Pawlikowa zechce wstać. (Mniejszość).

P. Rogawski. Ja wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

P. Hönigsmann. Ja zapowiadam popawkę do §. 12.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Ja chciałem postawić także wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. Ja dołżen seprotywyty sia postawlennomu pryniatju en bloc ciłoj ustawy, bo po tom, szczom wże skazał pry generalnoj debati,

dołżeń jeść stawity do paragrafiw osobni poprawki. Odnako uważajucz z toku ciłoj rozprawy do tepe-rysznoj nad tym predmetom, szczo Wys. Pałata ciłkom ne usposobłena ku tomu, szczozy hodyty sia na naszymi poprawki, to oświedzaju, szczo łuczsze meni ne stawity żadnoi poprawki, i ohranyeczaju sia tomu na samom tom oświedzenju.

Marszałek. Ponieważ do pojedynczych paragrafów zapowiedziano poprawki, więc może byłoby dobrze, gdybyśmy przedyskutowali te paragrafy, do których są poprawki, a potem moglibyśmy resztę zawotować en bloc.

P. Hönigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsmann ma głos.

P. Hönigsmann. W §. 12. radbym zapełnić lukę, która, jeżeli pozostanie, może się dać czuć dotkliwie. W §. 8. jest mowa, że dla uczniów starozakonnych ustanawia się do nauki religii i języka hebrajskiego nauczyciela osobnego przy seminariach wyższych. Skoro w §. 12. stanowi się etat tych nauczycieli, a mimo mowy o nauczycielach religii i języka hebrajskiego, to jest tu oczywiście luka, która zapełnioną być musi. Jeżeliby mi na to odpowiedziano, że w przedostatniej alinei tego §. jest powiedzianem: do każdego seminarium dodani będą wedle potrzeby pomocnicy, a względnie nauczyciele szkoły do seminarium dołączonej i t. d., to mnie nie może zadowolnić, albowiem skoro w §. 8. jest powiedzianem: «dla uczniów starozakonnych ustanawia się do nauki religii i języka hebrajskiego nauczyciela osobnego», więc nauczyciel taki nie może być pomocnikiem, tylko musi być ustanowionym nauczycielem jak to §. 8. orzeka.

W konsekwencji z tem nie można powiedzieć, że ci nauczyciele są pomocnicy tylko, że są nauczyciele jeżeli w §. 12. wyraźnie stoi: Do każdego seminarium dodani będą według potrzeby pomocnicy a względnie nauczyciele szkoły do seminarium dołączonej. Jeżeli w tej szkole dołączonej nie będzie nauczyciela języka hebrajskiego i religii hebrajskiej, to nikt nie może być przydzielony do seminarium.

Dla zapełnienia tej luki stawiam tedy poprawkę, ażeby do drugiej alinei: Dyrektora, trzech nauczycieli i katechety, dodać: «tudzież nauczyciela religii

i języka hebrajskiego». Dalej w alinei 8 dodać: tudzież nauczyciel religii i języka hebrajskiego.

Marszałek. Wniosek p. Hönigsmanna podają do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilku tylko powstaje.) Wniosek nie jest poparty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Ja muszę zaspokoić p. Hönigsmanna (głosy: nie potrzeba, wniosek nie został poparty). Zawsze muszę go zaspokoić. Rzecz się tak miała. Komisya nie mogła proponować żadnego stałego nauczyciela, ponieważ stosunek jest tak chwiejny, że nie można wiedzieć o ile rzeczywiście stałego nauczyciela będzie potrzeba lub nie, zależeć to będzie od liczby uczniów. Komisya rzecz tę tak sobie przedstawiała, że ten nauczyciel języka hebrajskiego i religii będzie udzielał tylko kilka godzin tygodniowo, więc ażeby osobnego nauczyciela na to mianować, zdawało się komisji, że tu wydatek byłby zanadto wielki, tymczasem tak p. Hönigsmannowi jak i innym panom wiadomo, że wszędzie gdzie są w szkole izraelici, są także nauczyciele religii i języka hebrajskiego, jak to przy gimnazyach, przy szkołach realnych, a gdzie niegdzie i przy szkołach ludowych, jak to się rzecz ma w Krakowie na Kazimierzu.

Wszędzie znajdzie się ten nauczyciel, który w dodatku będzie pełnił ten obowiązek i przy seminarium nauczycielskim za pewną remunerację.

Jeżeli się zaś przy jakim zakładzie znajdzie dwóch lub trzech takich uczni, to przyzna przecieź p. Hönigsmann, że nie potrzeba w takim razie mianować osobnego nauczyciela. W takim razie niezawodnie by się tak postąpiło, jak dotychczas, że przy tak małej liczbie uczniów oni mają się wykazać przy egzaminach pomocniczych świadectwem, wystawionem przez przełożonego w gminie lub przez kogo innego w tym razie kompetentnego.

Ponieważ uczniów wyznania akatolickiego jest za zwyczaj bardzo mało, więc nie ma tu mowy o nauczycielu jakimś osobnym. Prawda, że ich jest w niektórych miastach więcej, ale tu znów zachodzi pytanie, ile też kandydatów izraelickich będzie uczęszczać do owych seminarjów, i ilu ich będzie chciało być nauczycielami szkół ludowych? Prawdopodobnie bardzo mało. Dlatego komisya sądziła, że pod tym względem nie należy postanawiać żadnego stałego nauczyciela.

Dla zaspokojenia wszakże p. Hönigsmanna mam to powiedzieć, że jeżeli się pokaże potrzeba takiego nauczyciela, natenczas Rada szkolna uwzględni niezawodnie tę potrzebę, wyznaczając osobną stosowną remunerację dla takiego nauczyciela.

P. Hönigsmann. Proszę o głos. (Głosy: Dyskusya zamknięta! — Inne głosy: Nie, nie.)

Marszałek. P. Hönigsmann ma głos.

P. Hönigsmann. Oświadczeniem p. sprawozdawcy zupełnie zaspokojonym być nie mogę, i nie mogę zdania komisji podzielić, bo widzę, że szkoły izraelskie, jakie teraz istnieją, nie będą miały nauczycieli religii i języka hebrajskiego, wykładających po polsku, ale jak dotąd po niemiecku. Ja zaś chciałbym umożliwić i ustalić w szkołach izraelskich wykład polski, religii i języka hebrajskiego, a do tego potrzeba uzdolnić kandydatów w seminariach nauczycielskich, gdzie też do tych przedmiotów powinien być ustanowiony umyślny profesor, inaczej nie wybrniemy z niemieczyzny po szkołach żydowskich.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. ks. Rybarski. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Rybarski ma głos.

P. ks. Rybarski. Co do pensji są tu księża katecheci bardzo upośledzeni w stosunku do pensji nauczycieli. Wszak od katechetów wymaga się tych samych studyów, co od nauczycieli i katecheci w szkołach średnich są istotnie pod tym względem zrównani z profesorami. Mnie się zdaje, że to upośledzenie będzie nawet przyczyną, że nie jeden nie zechce przyjąć na siebie obowiązku katechety, że przeto w interesie zakładu samego leży, aby katechetom dać taką samą pensję, jaka jest wyznaczona dla nauczycieli. Z tego powodu stawiam wniosek, aby katechetom wyznaczyć to samo wynagrodzenie co nauczycielom.

Marszałek. Jest wniosek ks. Rybarskiego, aby pensję katechetów zrównać z pensją nauczycieli. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilku posłów popiera) Nie jest dostatecznie poparty.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Ja nie wiem, z kąd p. Hönigsmann wnosi, że ja zawarłem sojusz z terazniejszymi nauczycielami nauki religii i języka hebrajskiego, którzy uczą w języku niemieckim. Ja sprawy tych nauczycieli tak nie rozumiem, jak się wydało szanownemu posłowi: wyraziłem myśl moją w tym kierunku, że przy szkołach, czy to ludowych czy średnich, będzie nauczyciel religii starego zakonu i języka hebrajskiego, który będzie powołany do udzielania tych nauk i w seminariach uczniom starozakonnym.

Rozumie się także, że będą powołani tacy, którzy będą mogli podołać zadaniu w sposób właściwszy, ale nikt o tem nie myśli, aby zatrzymywać koniecznie dzisiejszych nauczycieli, którzy jak mówi szan. poseł, udzielają nauki w języku niemieckim, a on sobie życzy, aby nauka odbyła się w języku polskim. Nie o tych nauczycieli mi chodzi ani mnie ani komisji; nie myślimy ich balsamować i zatrzymywać po wiek wieków. Jednakowoż pozwolę sobie w tej sprawie tej uwagi, że nauczyciele, których sobie nie życzy p. Hönigsmann ustąpią, jeżeli rodzice przyjdą do lepszego przekonania i nie będą masami posyłać dzieci do zakładów, w których uczą po niemiecku, jak to np. dzieje się w tutejszym gimnazjum drugim z językiem wykładowym niemieckim, do którego głównie uczęszczają uczniowie izraelscy.

Co się tyczy wniosku ks. Rybarskiego (głosy: nie był poparty), to dla wyjaśnienia to odpowiem, że dlatego tę płacę niższą postanowiliśmy dla katechetów, ponieważ ci przy zakładach nauczycielskich nie będą mieli tej pracy, jaka ciąży na katechetach przy szkołach średnich. Seminaria wyższe będą miały kurs trzyletni, więc licząc nawet po trzy godziny tygodniowo nauki religii, będzie godzin 9, a jeżeli uwzględnimy jeszcze nauki w niedziele i dnie świąteczne, które, zdaje mi się, za dwie godziny się uważa, to cała praca wynosi razem godzin 11 do 12; w seminarium zaś niższem, gdzie są dwa kursy, najwięcej 6 do 8 godzin; nie mogliśmy więc kateche-

tów przy seminariach pod względem płacy stawiać na równi z katechetami przy szkołach średnich, gdzie katecheta mając 8 klas, w każdej klasie udziela nauki dwie godziny tygodniowo, ma 16 godzin, a prócz tego ma nauki w niedzielę i dni świąteczne. Oczywiście więc mają katecheci daleko mniej do czynienia w seminariach nauczycielskich, aniżeli w szkołach średnich, i dlatego zdawało się komisji, że płaca, oznaczona w projekcie będzie pracy odpowiednią. Nie stało się to więc w chęci uposzczenia katechetów przy gimnazyach, lecz ze względu na zasadę. Gdzie mniejsza praca, tam oczywiście i mniejsza płaca.

Marszałek. Nikt więcej wniosku nie stawia? (Nikt) Przejdziemy więc do wniosku, przyjęcia całej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość). A więc cała ustawa jest przyjęta en bloc (Głosy: prosimy o trzecie czytanie bez czytania). Jest wniosek, ażeby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). A zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Cała ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. S a w c z y ń s k i. Komisya edukacyjna poleciła mi przedłożyć Wys. Izbie niektóre sprawy, które jej były przekazane do załatwienia, a mianowicie, jak wiadomo Wys. Izbie, przedłożył rząd projekt do ustawy regulującej zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych publicznych, oraz uczęszczanie do tychże szkół, i projekt do ustawy regulującej prawne stosunki nauczycieli szkół ludowych.

Sprawy te polecane komisji edukacyjnej nie mogły być dla zbyt krótkiego czasu załatwione, gdyż projekta te, tyczą się one zmian prawie wszystkich dotyczących stosunków i opartych na nich ustaw szkolnych, zawierają w sobie bardzo różne sprawy, które potrzebują dokładnego zbadania wszystkich stosunków i szczegółów. Chodzi w nich o zakładanie i utrzymywanie szkół, tworzenie gmin szkolnych, wymierzenie płacy nauczycielom, o utworzenie funduszu emerytalnego, o tworzenie funduszy powiatowych szkolnych. Jest tam mowa, że wpływy, z których zasila się fundusz szkół normalnych, a mianowicie wpływy od spadków i z administracji

wydawnictwa wiedeńskiego książek szkonych, mają stanowić część utworzyć się mającego funduszu emerytalnego dla nauczycieli.

Są to więc sprawy wymagające dokładnego zbadania wszystkich stosunków a to na podstawie dotychczasowych dat, aby nie tworzyć ustaw abstrakcyjnych, któreby zostawały w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy w kraju. Zresztą ustawy te zostają w najściślejszym związku z samą ustawą szkolną, która orzecze o rodzajach szkół ludowych, o nauce w nich udzielać się mającej, a ztąd i o liczbie nauczycieli przy tych szkołach. Wtenczas więc będzie można dopiero stanowić o ile gminy same będą mogły zakładać i utrzymywać szkoły, o ile je łączyć w gminy szkolne, jakie będą płace nauczycieli itp. Z tych powodów nie mogła się wziąć komisya do załatwienia tej sprawy i w tym względzie prosi Wys. Izby o uchwalenie następującego wniosku.

Ostatnimi dniami przekazał Wys. Sejm komisji podanie głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego, tyczące się właśnie dopiero co wymienionych projektów rządowych; tudzież podanie nauczyciela Mickiewicza, który przekłada projekt do reformy szkół i statutu emerytalnego dla nauczycieli. Otóż co do tych spraw właśnie przytoczonych komisya edukacyjna wnosi: Wys. Sejm raczy uchwalić: «odstąpić te sprawy Radzie szkolnej krajowej, aby wypracowała na najbliższą kadencję projekt do ustawy o organizacji szkół ludowych i projekt do ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół i uczęszczaniu do tychże i do ustawy o stanowisku prawnem nauczycieli.»

Tutaj potrzeba dat statystycznych i znajomości stosunków w jakich się znajdują nasze szkoły, a krajowa Rada szkolna, która obowiązana jest wypracować projekta do form szkolnych, które w drodze ustawodawstwa krajowego, mają wejść w życie, a prócz tego ma przekładać Wys. Sejmowi sprawozdanie o stanie szkół w kraju, będzie właśnie mała data pod ręką, a tem samem najwłaściwiej zająć się może wypracowaniem takich projektów i do zbadania czy projekta rządowe są odpowiednie naszym stosunkom i co w razie przeciwnym na ich miejsce postawić będzie potrzeba.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Podam wniosek komisji pod głosowanie.

Sprawozdawca p. S a w c z y ń s k i (czyta powtórnie wniosek komisji).

opłaty od interesów prawnych, dokumentów, pism i czynności urzędowych; a oraz od przeniesienia własności między żyjącymi, niemniej od spuścizny po zmarłych. Skutkiem tego Ministerstwo Skarbu zarządziło enkietę w przedlitawskich krajach koronnych; pragnąc dojść: jakie zmiany obowiązujących ustaw z d. 9. lutego 1850., 13. grudnia 1862. i 29. lutego 1864. r. potrzebne się okazują, a wynik tych badań ma być przedłożony Radzie Państwa jeszcze w roku bieżącym, wraz z projektem nowej ustawy.

W obec tego wniosek posła Wolnego, będący tylko częściowym dotknięciem uciążliwości i skarg, do jakich zwyż powołane ustawy tyle uzasadnionych nastrożają powodów, daje Wys. Sejmowi sposobność do podniesienia tego przedmiotu na czasie, a to tem bardziej, że równocześnie ponowiły się petycje gmin z różnych stron kraju, domagające się wstawienia Wys. Sejmowi u Rządu, iżby te uciążliwe opłaty bądź całkowicie zniesione, bądź stosownie obniżone być mogły.

Komisja podatkowa nie tała przed sobą bynajmniej trudności, na jakie w obec przykrego położenia Skarbu żądanie całkowitego lub częściowego zniesienia tych opłat, już z góry natrafił. Skarb Państwa bowiem dla znacznego z tych opłat dochodu zrzec się ich łatwo nie zechce, a w razie przyznania pewnych ulg, choćby mało znaczących, w miejsce ubytku w dochodach skarbu, zaraz inne środki zasilenia go, obmyślane zostaną. — Mimo to poparcie wszechstronnych skarg kraju głosem Reprezentacji krajowej i na Radę Państwa w krótkce zebrać się mającą, i na władze skarbowe o tyle wpłynię ile i reprezentacje innych krajów koronnych skonstatują, że podatek ten na gospodarskie i majątkowe stosunki najzłubniej oddziaływa; że przeto na kraj tak ubogi, jak Galicya z Wielkiem Księstwem Krakowskim, nie mogą być nakładane ciężary w tym samym stosunku, jak w krajach bogatych; że w ogóle opłata, która przy kilku-razowym, (najczęściej zadłużonym), całkowitą wartość kapitału pochłania, niszczy pod względem ekonomicznym dobrobyt i mienie obywateli Państwa, podkopując bogactwo społeczne.

Najopłakanszą zaś w tem położeniu jest dola włościan naszych; utyskujących głośno na niesłuszną i krzywdę tego podatku a zniechęconych tem samem i do instytucji notaryatu, któremu nieświadomi przyczyn przypisują ściąganie na nich tych opłat uciążliwych, mniemając: że takowe są prostem następstwem spisywania inwentarzy i aktów rejścia.

Nakaz płatniczy zastaje włościan najczęściej nieporadnych, kiedy przednowek i brak grosza najbardziej

w gospodarstwie wiejskiem czuć się daje; kiedy skutkiem nabycia gruntu lub spadku, wydatków na pogrzeb, spłaty rodzeństwa itp., tyle innych ponoszą wydatków; to też zubożenie szerzy się coraz bardziej: jak w ogóle własność nieruchoma, opodatkowana opłatami dochodowego, gruntowego i domowego podatku, nadto różnemi daninami, konkurencją na wydatki parafialne, na potrzeby powiatowe, gminne itp. coraz więcej jest obciążona, właściciel więc przy ostatecznym wysileniu popadłszy raz w ręce lichwiarskie, na stratę mienia swego narażony bywa.

Petycje gmin i Rad powiatowych stwierdzają to doświadczenie, powtarzając się coraz liczniej w każdej sesyi sejmowej.

Obecnie gminy powiatu Gorlickiego, Jadowniki podgórne w powiecie Brzeskim, Rada powiatowa Buczacka (załączwszy do petycji dowody płatnicze pokrzywdzenie wykazujące;) gmina Mszana dolna i sześć innych gmin sąsiednich, domagają się w petycjach do Wysokiego Sejmu w r. b. podanych; zniesienie lub zmniejszenie tych opłat; utyskując jednomyślnie na powszechne zubożenie, temi ustawami sprowadzone..

W załatwieniu wniosku posła Wolnego i wiążących się z nim petycji gromad wymienionych, które to petycje w. Rządowi przy wezwaniu późniejszym przesłane być mają, komisja podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby należitości stemplowe, niemniej należitości prawne od przeniesienia własności w ogóle a od spadków w szczególności w drodze właściwej umniejszone zostały.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz. Po wydaniu patentu z r. 1850. poczęły się okazywać skutki tych opłat. Wtedy już zacząłem zbierać data, które najjaskrawiej pokazywały te skutki. Opłata od przeniesienia własności wymierza się przy kupnach podług ceny kupna, ale jeżeli ta cena jest mniejszą od stokrotnego podatku, to stokrotny podatek służy za podstawę do wymiaru opłaty. Zdarzały się liczne przypadki, w których opłata, podług kwoty podatku stokrotnie po-

mnożonej wymierzona, nie wynosiła $3\frac{1}{2}$ procentów, w patencie ustanowionych, lecz wynosiła 10, 20, 30, 50 a nawet do 60 procentów od rzeczywistej ceny kupna.

Niestosowność wymiaru opłaty podług stokrotnego podatku była najbardziej rażąca i oczywistą przy domach miejskich, od których opłaca się podatek domowo-czynszowy w miarę czynszu najmu. Dom stary, małej wartości, mógł jednak jeszcze przynosić znaczny dochód z najmu, a gdy czynsz najmu był podstawą do wymiaru podatku, więc podatek był wielki, przeto też i kwota podatkowa stokrotnie pomnożona, bywała znacznie większą od wartości domu. Gdy zaś przy przeniesieniu własności takiego domu opłatę wymierzano podług stokrotnego podatku, więc opłata ta wynosiła 2, 3, 4 razy więcej, niż procent od wartości w patencie ustanowiony.

Już w r. 1854. chciałem na podstawie dat zebranych ogłosić artykuł o niesłuszności tej opłaty i podałem ten artykuł do pewnej gazety, ale ówczesna policja nie pozwoliła tego artykułu drukować. Od r. 1861. wprawdzie policja nie przeszkadza drukowaniu artykułów. Teraz piszemy, mówimy i drukujemy, ale opłata jaka była, taka jest dotąd, co więcej, jakieśmy poczęli drukować i mówić, opłata ta jeszcze większą się zrobiła, bo mamy dodatki do niej. (Wesołość) Zarządzić złemu jest trudno, bo jak mówił szan. sprawozdawca potrzeby państwa są wielkie, więc i podatki muszą być wielkie. Wprawdzie delegaci nasi w Radzie państwa, do których i ja się wtedy liczyłem, chcieli potrzeby państwa umniejszyć przez to, aby jak każdy inny dłużnik nie mający płacić, tak i państwo uszczupliło wypłaty dla swoich nauczycieli; którzy szczególnie w ostatnim czasie nabywali obligi państwowe *bardzo tanio*, więc też przez znaczniejsze umniejszenie procentu od tych obligów, nie odnieśliby wielkiej krzywdy. Ale stało się inaczej, bo w Radzie państwa byli tacy, którzy odpowiadali na to: «Wy w Galicyi nie macie obligów państwowych w kieszeniach naszych, ale my je mamy, więc nie chcemy znacznego umniejszenia procentu od tych obligów.

Zarządzić złym skutkom, jakie wynikają z opłat od przenoszenia własności rzeczy nieruchomości, moglibyśmy tylko wtedy, gdybyśmy mieli ustawodawstwo podatkowe w naszych rękach; wtedy bowiem, mając tylko pewną kwotę do płacenia dla państwa, moglibyśmy w rozkładzie podatku tak postępywać, aby przynieść ulgę tam, gdzie ona istotnie jest potrzebną. Jednakże Wysoki Sejm pomimo kilku głosów podniesio-

nych w roku przeszłym, przy uchwalaniu rezolucyi, nie chciał żądać dla siebie ustawodawstwa podatkowego. Ba i w tym roku nie przychylił się Wysoki Sejm do wniosku swojej komisji podatkowej, który dążył do tego, aby ustawa państwowa oznaczała tylko ogólną kwotę podatku gruntowego i budynkowego, jaką kraj nasz do skarbu państwa opłacać ma, i aby prawidła do rozkładu tej kwoty pozostawione były ustawodawstwu krajowemu.

Gdyby Wysoki Sejm był się przychylił do rzeczzonego wniosku swojej komisji podatkowej, i gdyby zgodne z tym wnioskiem żądanie Wysokiego Sejmu, które mogło znaleźć poparcie z innych krajów, było odniosło skutek, mielibyśmy kwotę podatkową ogólną, wymierzoną na kraj nasz w stosunku do innych prowincyj; wymierzoną na podstawie najsprawiedliwszej, na podstawie wartości zamiennej rzeczy nieruchomości. Wtedy na tej samej podstawie mogłaby wymierzoną być także kwota ogólna, jaką kraj nasz w stosunku do innych prowincyj ma wnosić do skarbu państwa, zamiast terażniejszej opłaty od przenoszenia własności rzeczy nieruchomości. Ogólna kwota podatkowa na rzeczonej podstawie wymierzona byłaby niezawodnie mniejszą od tej, która spadnie na kraj nasz w skutek ustaw o podatku gruntowym i domowym w Radzie Państwa uchwalonych. Przy mniejszej kwocie podatku rocznego zwykłego, mógłby Wysoki Sejm zmniejszyć opłatę od przenoszenia własności i zastąpić powstający zład ubytek podwyższeniem podatku rocznego zwykłego.

Lecz Wysoki Sejm uchylił możliwość dopięcia tego pożądanego celu, gdyż odrzucił rzeczony wniosek komisji podatkowej. Dopóki jednak będę posłem w Sejmie, nie przestanę podnosić tego samego wniosku, i mam nadzieję, że jeżeli nie za rok, to za 2, 3 lub 4 lata — gdy w skutek ustaw rajchsratowych już spadnie na kraj nasz znaczne podwyższenie podatków, o czem nie wątpię — Wysoki Sejm raczy być skłonniejszym do przyjęcia wniosku rzeczzonego.

Panowie! co już przy dyskusji o podatkach mówiłem, to powtarzam, że z nowych ustaw rajchsratowych mamy się spodziewać znacznego podwyższenia podatku gruntowego i domowego. Skutkiem tego będzie także znaczne podwyższenie opłat od przenoszenia własności gruntów i budynków. Gdyby w skutek nalegań naszych, terażniejszych opuszczono cokolwiek z tych opłat, to po zaprowadzeniu nowych ustaw o podatku gruntowym, te opłaty znowu podrosną i będą większe jeszcze niż były dawniej; bo wymiar tych opłat

pierać się będzie na nowem oszacowaniu gruntów i domów; na oszacowaniu, które oczywiście będzie daleko wyższe od dawniejszego, i ludzie (jak wykazałem w dyskusji nad sprawą podatkową) dla kraju naszego wobec innych prowincyj niesłuszne. W skutek tych nowych ustaw podatkowych będzie kraj nasz ponosił takie podatki gruntowe i domowe i takie opłaty od przenoszenia własności, które, w stosunku do wartości i do rzeczywistych dochodów, będą wyższe niż w innych bogatszych prowincjach zachodnich.

Wobec teraźniejszego stanu rzeczy, wobec uchwały Wysokiego Sejmu, która uchyliła wniosek komisji o kwotach podatkowych, nie można nic innego zrobić w sprawie opłat od przenoszenia własności, jak to co teraz proponuje komisya. Bo chociaż znajduję propozycję komisji niedostateczną i sądzę, że jeżeli coś uzyskamy sposobem przez komisję proponowanym, to utracimy wkrótce z lichwą olbrzymią po zaprowadzeniu nowych ustaw rajchsratowych o podatku od gruntów i domów — to jednak uznaję potrzebę, aby Wysoki Sejm dał przynajmniej uchwałą swoją wyraz skargom iecznym a słusznym i żądał umniejszenia opłat, o których mowa w sprawozdaniu komisji.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Ponieważ głos p. Krzeczunowicza nie jest niczem innym jak tylko poparciem komisji i to poparciem bardzo stanowczem, nie mam nic więcej dodać, jak tylko prosić, aby Wysoka Izba przyjęła ten wniosek, według tego brzmienia jak je przedstawia komisya podatkowa.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta powtórnie wniosek komisji).

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętym. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej. Jest wiele petycji, dlatego prosiłbym pp. sprawozdawców, aby zechcieli najważniejsze tylko podać, bo czas nam nie pozwala załatwiać tu wszystkie. (Głosy. Prosimy odesłać wszystkie petycje do Wydziału krajowego.) Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby wszystkie petycje tak zreferowane już jak i nie zreferowane jeszcze, odesłać do Wydziału krajowego,

zechce wstać. (Większość.) Przyjęto. (Marszałek i posłowie powstają z miejsc — wielka cisza nastaje w sali.)

Panowie! Skończyły się nasze prace. Były one nie małe i mnie się zdaje, że pożądane przyniosą owoce. Głównie zajmowaliście się panowie sprawami, dotyczącymi się rozwinięcia wychowania publicznego, bo też wszyscy czujemy, że najważniejszą dla nas rzeczą jest rozwinięcie oświaty w kraju naszym. Być może, że niektóre z naszych ustaw nie otrzymują sankcyi. Nie można się dziś temu dziwić. My dążymy do tego, aby ile możności rozwinąć naszą autonomię i w tej myśli układamy nasze prawa. Przeciwnie rząd dąży do tego, aby wszystko zcentralizować, ministerjum więc takie prawa, jakie my robimy, niechętnie przyjmuje i nie rade przedkłada do sankcyi. (Brawo.) Jednakowoż nie traćmy nadziei. Pracujmy w tym samym kierunku, a sama natura rzeczy musi doprowadzić do rozszerzenia podstaw naszego samorządu. (Brawo.) Niektórzy uważali przebieg sprawy naszej rezolucyi na przeszłorocznej sesyi Rady państwa za wielką klęskę. Ja tego zdania nie podzielam. Niezawodnie ministerjum chciało zważyć naszą rezolucję, a przecież tego nie śmiało zrobić. Było to dlań rzeczą łatwą podać rezolucję pod rozbiór i głosowanie w Izbie poselskiej Rady państwa i spowodować przejście nad nią do porządku dziennego. A przecież rząd tego nie zrobił; czuł, że w rezolucyi tej zawartą jest pewna potrzeba, z jej natury wynikająca, która nie pozwala na to, aby ją zupełnie na bok odrzucić.

Teraz nie wątpię, będzie staraniem naszej delegacyi, aby dalej tę sprawę do pomyślnego doprowadzić skutku.

Nie możemy znowu przeczyć korzyści, którą pod pewnym odniesiemy względem. Zaprowadzenie języka polskiego w urzędach jest rzeczą nadzwyczajnie ważną i wielkie skutki za sobą pociągnie. Wprawdzie życzyliśmy sobie, aby zaprowadzenie to stało się na mocy ustawy; gdy tymczasem uskuteczniło je tylko w drodze rozporządzenia, — ale widzimy, że jak jest siła, to i ustawa znosi się, a jak jest potrzeba, to i rozporządzenie się utrzyma. Powinniśmy pod tym względem prezydentowi rządu krajowego oddać sprawiedliwość, że przeprowadził to rozporządzenie sumiennie, zupełnie, a może nawet lepiej, niżby sobie tego z pewnej strony życzone. (Brawo.)

Położyliście panowie podstawę do załatwienia bardzo ważnej, a mojem zdaniem, jednej z najważniejszych kwestyj. Dwa plemiona, mieszkamy wspólnie na

tej ziemi, — żyliśmy setki lat w najzupełniejszej zgodzie. Nieszczęście chciało, że zgoda ta przerwana została. Jakież były skutki tego? Oto że kraj potężny niegdyś i zamożny upadł. Upadek ten stał się równie zgubnym dla jednych jak i dla drugich, starajmyż się to naprawić panowie! Do załatwienia każdej sprawy najlepszą podstawą są dwie rzeczy: sprawiedliwość i wolność. Czego żądamy dla siebie — nie odmawiamy tego drugiemu (Brawo.) Zostawmy każdemu wolność rozwijania się według sił jego i zdolności; nie krępujmy nikogo w jego rozwoju naturalnym! Panowie! — w chwili, kiedy kończymy nasze prace, nie mogę pominąć, komuśmy winni, że możemy tu obradować. Winniśmy to Najjaśniejszemu Panu, który nieprzymuszony użył nam tej możliwości. Dlatego wnoszę okrzyk: Niech żyje Najjaśniejszy Pan nasz Cesarz i Król! (Izba wznosi trzykrotny okrzyk: «Niech żyje!»)

Prezydent Namiestnictwa p. Possinger. Proszę o głos.

Marszałek. Pan prezydent namiestnictwa ma głos.

Prezydent Namiestnictwa p. Possinger. Upraszam Wys. Izbę przedewszystkiem przyjąć moje podziękowanie za uprzejmą względność, której rząd doznawał przez komisarza swego p. radcę Paulego w stycznościach z Wys. Sejmem. Jeżeli rząd w toku rozpraw przy pojedynczych sprawach był w położeniu objawić zapatrywanie poniekąd odmienne od uchwał Wys. Izby, to proszę przyczynę tego przypisać jedynie tylko chęci uzyskania dla władzy wykonawczej podstawy pod każdym względem ile możliwości jasnej i pewnej, gdyż tylko na takiej podstawie oparte urzędowanie może być skutecznem i posłużyć do pożądanego uporządkowania stosunków w kraju, a zatem i do zadowolenia Wys. Izby.

Ksiązę Marszałek raczył wspomnieć w sposób zaszczytny dla mnie o sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego u władz krajowych. Proszę z mej strony przyjąć to oświadczenie, iż dla każdego urzędnika poczytuję za jego najpierwszy i najświętszy obowiązek przestrzegać i wykonywać istniejące rozporządzenia i ustawy sumiennie i ściśle.

Przestrzegam tego obowiązku mianowicie w sprawie języka urzędowego tem gorliwiej, o ile i Wysoka Izba przez powzięcie dotyczących uchwał równie jak kraj przez tylekrotne objawy swoich życzeń domagają się takiego słusznego i sprawiedliwego przeprowadze-

nia wspomnionego rozporządzenia; przy tem ważność rzeczy samej, jak niemniej i powaga władzy nakazują, aby rząd pod tym względem ze swego obowiązku wywiązał się jak najrzetelniej. Jestem w przyjemnem położeniu podać do wiadomości Wysokiej Izby, iż u władz politycznych język polski jest zaprowadzony w całej pełni. (Brawo.)

U władz skarbowych, dla których rozporządzenie ministeryalne przeznaczyło termin trzechletni, zarządziłem, aby język polski w większej części służby był zaprowadzony już od Nowego Roku tak, iżby zupełne przeprowadzenie wspomnianego rozporządzenia do skutku przyszło przed upływem terminu trzechletniego.

Zmiana języka urzędowego właśnie dlatego, że jest nader ważną i doniosłości wielkiej, napotyka w wykonaniu bezsprzecznie i na trudności, jednak proszę przyjąć zapewnienie, że wszystkie te trudności ile możliwości w jak najkrótszym czasie usunięte będą, bo usunięte być muszą. (Brawo)

Przy dzisiejszem pożegnaniu chcecie moi panowie wziąć ze sobą zaspokojenie, że rząd w ogólności nie przestanie przestrzegać tego, aby jego organa powodowały się w urzędowaniu sumiennnością i gorliwością, a w szczególności w stycznościach z władzami autonomicznymi należytą względnością, — i aby organa rządowe starały się w każdym razie z nieskazitelnnością i wiernością służbową połączyć miłość kraju i winną usłużność dla stron z urzędem się stykających lub urzędowej pomocy szukających. (Brawo.)

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Członkowie tej Izby nie mogą rozjechać się bez wynurzenia Ci szczerzej wdzięczności i uszanowania za niezamordowaną pracę w przewodnictwie, którego ciężar od tyłu lat nosisz.

Przebyta sesja sejmowa należy niewątpliwie do trudniejszych objawów naszych nowych dziejów parlamentarnych. Przyszłość okaże, jakie owoce z niej wypadną. My rozjedziemy się z tem uczuciem, iż każdy z nas sumiennie starał się radzić i pomagać w trudnościach, jakieśmy napotykali. Wszyscy też czujemy potrzebę wypowiedzenia, że Twoje, ksiązę Marszałku, przewodnictwo tym razem, jak zawsze, było nam tem oparciem i tym sterem, za które wdzięczność nasza i kraju Ci się należy.

W tem uczuciu kończę słowy: Niech żyje książę Marszałek! (Zgromadzenie całe powtarza trzykrotnie: Niech żyje książę Marszałek!)

Marszałek. Nie wiem jak mam wyrazić moją wdzięczność. Muszę przyznać, że w ciągu całego czasu, jak jestem Marszałkiem, to uczucie, że od panów wszechstronnej doznaję pomocy, że w nikim nie widziałem żadnej chęci szkodzenia mi, było, jest i będzie dla mnie jednym z największych bodźców do pracy, a oraz i nagrodą za moją pracę. (Brawo.)

Pan sekretarz odczyta teraz protokół dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Stan. hr. Tarnowski (czyta protokół z 40. posiedzenia).

P. Rękas. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rękas ma głos.

P. Rękas. W imieniu wszystkich włościan dziękuję Jaśnie Oświeconemu Marszałkowi i p. Namiestnikowi i innym godniejszym osobom za to, żeście się przychylni do życzeń naszych, i za to serce dobre, które uznajemy.

Z całego serca dziękujemy Wam i życzymy Wam, niech Was Pan Bóg ma w swojej łasce, żeście z nami — ludźmi niższej kondycyi — w zgodzie żyli. (Brawo.)

Marszałek. Względem protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Protokół przyjęty. Sesja sejmowa zamknięta.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 3 po południu.



July 10, 1881

Dear Mother
I received your letter of the 7th and was glad to hear from you. I am well and hope these few lines will find you the same. I have not much news to write at present.

I am sure you will be glad to hear from me again soon.

Love from
John

July 10, 1881

Dear Mother
I received your letter of the 7th and was glad to hear from you. I am well and hope these few lines will find you the same. I have not much news to write at present.

I am sure you will be glad to hear from me again soon.

Love from
John